Nr. 336 (z dod. por.). Dnia 4 grudnia. Wtorek. Dnia 22 listopada (4 grudnia) 1888 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z Berlina pośpieszono zapewnić, że tocząca się od tygodnia zawzięta polemika pomiędzy niektóremi organami niemieckiej prasy inspirowanej a takiemiż dziennikami węgierskiemi (*Pester Lloyd* i *Nemzet*) nie ma żadnego związku z polityką obu rządów. Niemiecka polityka nie idzie ręka w rękę z żadnem z wielu stronnictw politycznych w Austro-Węgrzech, lecz z cesarzem, jako „dostojnym sprzymierzeńcem niemieckiego państwa". Minister hr. Taafe, za którego czasów przymierze austrjacko-niemieckie przyszło do skutku i przybierało rozmaite kształty, jest, jako wyobraziciel polityki cesarskiej i cesarskiego zaufania, tem bardziej powołanym do tego, ażeby stać się silnym filarem przymierza, o ile polityka jego wewnętrzna, dążąca do pojednania narodowości austrjackich, da się urzeczywistnić tylko pod warunkiem trwałego i ubezpieczonego pokoju". Tak mówi jeden komunikat.

Jezeli naczelne organa inspirowanej prasy niemieckiej, jak *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, *Koelnische Ztg.* i *Kreutzzeitung*, z mniejszą lub większą zgryźliwością

wyrażają się o stosunkach austrjackich, to zgryźliwość ta, nie ma źródła w jakichś sprzecznościach poglądu na stosunek przymierza obu mocarstw lub na jakiekolwiek perypetje wspólnej polityki zewnętrznej. W kołach rządowych w Berlinie gniewa i niecierpliwi ten fakt, że znaczna większość prasy niemieckiej w Austrji, pomimo uznania a nawet uwielbienia dla polityki międzynarodowej księcia Bismarka, w zakresie pytań wewnętrznych rzeszy niemieckiej przytakuje kierunkowi, wyobrażanemu przez „wolnomyślnych".

Prasa wiedeńska przyznaje kanclerzowi rację w polityce zewnętrznej Niemiec, a p. Eugenjuszowi Richterowi w polityce wewnętrznej. Jest ona z *Neue freie Presse* na czele radykalną w swoim liberalizmie i gorszy się wstecznemi prądami, które kanclerz rozdmuchuje, a które w niemieckim obozie wrzekomo liberalnym (*Nationalzeitung*) znajdują nabożne uznanie. Prasa wiedeńska ma inne wyobrażenie o parlamentaryzmie i konstytucyjności, aniżeli berlińska. Mniejsza o to, kto ma rację, ale — ztąd gniew!

Silne wrażenie sprawił też komunikat rządowy inspirowanej zwyczajnie *Magdeburger Zeitung*, która utrzymuje, iż rządy Niemiec i Austrji życzą sobie gorąco kresu „wszczętej z najciemniejszych i najpodejrzańszych pobudek" kampanji dziennikarskiej, jakkolwiek nie wpływa ona ani trochę na stosunek obu mocarstw sprzymierzonych; rząd niemiecki trwa bowiem niewzruszenie przy zasadzie absolutnego niemieszania się w wewnętrzne stosunki Austro-Węgier.

W senacie rumuńskim interpelował w dniu 27-im z. m. ministra-prezydenta b. burmistrz Bukaresztu, p. Fleva, według jakiego programu zamyśla nowe ministerjum rządzić i w jaki sposób rozwiązano przesilenie ministerjalne? P. Rosetti odpowiedział natychmiast, że przy układaniu nowego gabinetu nie pracowano za kulisami! Idee i zasady rządu były rozbierane przez grupy parlamentarnej większości. Po zebraniu izb on, minister-prezydent, przedstawił królowi życzenia większości i złożył w jego ręce swój mandat ministerjalny. Król powołał do siebie prezydentów obu ciał prawodawczych, zasięgnął ich mniemania i powierzył ma zestawienie obecnego gabinetu. Co do projektowanych reform, nie ma żadnych nieporozumień pomiędzy członkami rządu. W tymże senacie zażądano, aby rząd wypracował projekt do prawa, zabraniającego jednoczesne zajmowanie kilku urzędów. Tym sposobem położyłoby się tamę silnie zagnieżdżonemu systemowi protekcyjnemu.

W rumuńskiej izbie deputowanych postawili pp. Łazarz Katardżiu i adwokat Blaremberg wniosek, aby Gałacz i Braiła były zamienione na wolne porty. Projekt ten podpisało 60-iu deputowanych, a znaczna większość izby głosowała za jego nagłością. Obaj wnioskodawcy są nieprzyjaciołmi Niemiec i Austrji; widocznie ich propozycja skierowaną jest przeciw polityce zewnętrznej, sprzyjającej obu tym mocarstwom i przeciw niesłychanie wysokim wydatkom na system fortyfikacji kraju, wypracowany niegdyś przez jenerała belgijskiego, Brialmonta. W każdym razie projekt pp. Katardżiu i Blaremberga nie ma wiele widoków urzeczywistnienia, albowiem król jest mu przeciwny; raz rozpoczęte fortyfikacje będą wykończone, a nawet, jak świeżo donoszą, port Gałaczu ma być w wojskowych celach znacznie rozszerzony. Roboty rozpoczną się z nadejściem wiosny.

Br. Z.

O kanalizacji domów w Warszawie.

III.

Nieszczęściem naszem jest, iż mieszkania u nas stanowią artykuł przemysłu i to jeden z ważniejszych.

Nasze domy są to gmachy olbrzymie, w których tylko gośćmi jesteśmy i cokolwiek dla dobra lokalu zrobimy, nie nam się dostaje.

Lokale nasze są to kości niezgody pomiędzy jedną stroną, pragnącą komfortu bez wydatków, a drugą—pragnącą zysku.

Gdy małe domki londyńskie rzadko i bardzo mały stanowią artykuł przemysłu, gdy każdy o dom swój stara się dbać niemniej, jak o odzież własną, u nas właściciel domu jest poniekąd właścicielem zdrowia ludności, często tak ludnej, iż na zaludnienie osady by wystarczyła.

A czy właściciele domów składają egzamina z umiejętności poszanowania zdrowia społecznego?

Są tacy, którzy nam odpowiedzą na to traktatem o wolnej woli. Być może, że teoretyczne twierdzenie to jest tak dobrem, jak i wiele innych w tym rodzaju, naprzykład, że sprzedaż mięsa zepsutego dozwoloną być może, bo kupowanie jego jest aktem dobrej woli, ale interes społeczeństwa nakazuje potępiać takie twierdzenia.

Audiatur et altera pars...

Ludność w znacznym stopniu kieruje dążnościami właścicieli domów i *nieszczęśliwi jesteśmy, że czy*

L'brave gén'ral!...

Paryż jest niezawodnie najruchliwszem i najbogatszem we wrażenia miastem Europy. Podczas kiedy inne stolice wiodą spokojny, „porządny" żywot filistra, który, układając się wieczorem do snu, wie mniej więcej, co będzie jutro robił, dzieje się nad Sekwaną prawie codziennie coś takiego, czego się nikt nie spodziewał, a o czem cały świat dziennikarski półkuli ziemskiej musi mówić, czy chce, czy nie chce. Kilka miesięcy, przepędzonych w Paryżu, uczą więcej, aniżeli całe lata w Warszawie, a chociażby i w Wiedniu; oczywiście tylko wtedy, gdy się tu przybyło nie w zamiarze szlifowania trotuarów bulwarowych i t. d., lecz w celu przypatrywania się zbliska temu dziwnie nerwowemu i różnobarwnemu życiu metropolji francuskiej. Trzeba tu mieć dobre oczy, a uszy zawsze otwarte, aby nie uronić nic z tego, co warte widzenia i spamiętania.

Naprzykład obecne stanowisko polityczne Boulangera! Wszakże to zjawisko niezmiernie ciekawe i charakterystyczne.

Ze stanowiska ludzi porządku sądząc, jest Boulanger oficerem, który zadrwił sobie z władzy prawowitej, gdyż tak należy nazwać rząd, który wyszedł z łona powszechnego głosowania, mówiąc językiem demokratów tutejszych. Nie kaprys, nie szczęśliwe okoliczności powołały pp. Floqueta, Gobleta, Petrayla i towarzyszów ich do steru nawy państwowej, jeno ów *suffrage universel*. owe najwyższe prawo demokracji, którego wyobrażenia strzeże na placu rzeczypospolitej potężny lew.

W każdem innem społeczeństwie oddanoby nieposłusznego jenerała pod sąd, a w razie, gdyby mu się zachciało agitacji przeciw istniejącej zwierzchności, odebranoby mu możność szkodzenia. Tu, na bruku paryskim, wyrasta samowolny oficer na bohatera tłumu i na naczelnika licznego stronnictwa. Tu drżą przed nim ci, którzy powinni być z urzędu jego sędziami.

Więc może ten niekarny żołnierz jest rzeczywiście bohaterem, może wygrał sto bitew, jak Napoleon I-szy, zanim ośmielił się sięgnąć po władzę najwyższą? Może odznaczył się talentem, ofiarnością, zasługą obywatelską lub w końcu ma przed sobą szereg przodków, których mężne albo szlachetne czyny wzbudziły w tłumie zaufanie do potomka? O bitwach i zasługach Boulangera nie wie nic historja, a nazwisko jego jest tak pospolite, że spotyka się je na każdej ulicy Paryża, na szyldach różnych rzemieślników.

Ponieważ się jednak na tej ziemi nie dzieje nic bez powodu, przeto musi być powodzenie Boulangera skutkiem jakiejś przyczyny.

Wiadomo powszechnie, że Francja poniosła w r. 1870—71-ym straszliwą klęskę materjalną. Nieprzyjaciel postronny zniszczył ją, zdeptał, zabrał jej dwie prowincje i pięć miljardów franków.

Niczem wszakże była ta klęska materjalna w porównaniu z moralną. Butny duch Francji, rozzuchwalony niesłychanem powodzeniem wojennem w początkach bieżącego stulecia, strzaskał się i upadł. Mimo zaprzeczań Déroulède'ów, mimo ciągłych odgrażań, słowem, mimo udawania odwagi na zewnątrz, prawdą jest, że armja francuska straciła wiarę w siebie, że odzywa się tylko półgębkiem o owej roztrąbionej przez ligę „patrjotyczną" *revanche*.

A przecież nie zapomniał naród francuski hańby i upokorzenia. Posąg miasta Strasburga, znajdujący się na placu de la Concorde, pokrywają patrjoci corocznie świeżemi wieńcami żałobnemi... przez lat siedemnaście! Ten jeden szczegół wystarcza do określenia usposobienia Francji.

Z pomiędzy jenerałów pierwszy zawołał Boulanger:

— Dlaczego się boicie? Czego, kogo się obawiacie? Damy sobie radę z dziesięcioma takimi...

Paryżowi i krajowi podobała się ta mowa śmiałego w słowach żołnierza, i oto pierwszy powód jego popularności.

Wydalony z armji czynnej, stanął Boulanger po stronie wrogów obecnego porządku i stał się najmniej zadowolonym ze wszystkich niezadowolonych.

A ci malkontenci stanowią liczną armję, w której skład wchodzą: rojaliści, bonapartyści, konserwatyści wszystkich odcieni, część republikanów umiarkowanych i radykalnych, znakomita, słowem, większość kraju, pominąwszy legjon różnych warchołów politycznych, pragnących ciągłych przewrotów, których każda demokratyczna forma rządu wytwarza przez zbytek wolności, a raczej przez swawolę.

Wszyscy ci niezadowoleni potrzebowali jakiejś widomej głowy, jakiejś znanej w kraju osobistości, mniej lub więcej wybitnej, aby się pod jej sztandarem mogli złożyć w zwarty szereg. Trudno było prowadzić hrabiemu Paryża stronnictwo rojalistów

stość zamało cenimy. Najlepsze powietrze przebywa u nas w salonach, ale nikt niem nie oddycha, poprzestając na dusznej atmosferze malutkich sypialni i buduarów. Piękna posadzka i meble wykwintne to dla nas wszystko; za to klozet czysty i wanna nie mają żadnej wartości...

Gdyby przeciwnie się działo, wówczas lokale czyste, zaopatrzone w bezwonne klozety i dobre wanny, lepiejby się opłacały, niż piękne apartamenta z zatrutem powietrzem.

Jesteśmy jednak przekonani, iż kto raz zakosztuje komfortu sanitarnego, ten trwałe z hygjeną zawrze przymierze i że z tego względu ułatwianie poznania komfortu sanitarnego może zwiększać dążność do kanalizacji domów w stosunku geometrycznym. Dlatego sądzimy, iż zarząd miasta błąd popełnił na pierwszym wstępie, zrażając obywatali wysoką taryfą wodną, przeniesioną z miast, w których ludność lepiej zna wartość zdrowej wody, niż u nas.

Tem gorszem było zastosowanie wysokiej taryfy do klozetów; raczej zwolnić je należało od opłaty, a zwłaszcza w początkowych okresach eksploatacji kanałów. Nadto w okresach tych powinno miasto pomagać właścicielom domów przez utworzenie pożyczki kanalizacyjnej, o ile nie mogło lub nie chciało uczynić Towarzystwo kredytowe miejskie (przeciwnie, Towarzystwo kredytowe miejskie kredyt otwiera; *przyp. red.*).

Słowem wszyscy wogóle i każdy po szczególe powinniśmy się starać o możliwie doszczętne wyeksploatowanie wielce kosztownych a bardzo ważnych urządzeń zdrowotnych.

*

Pozostaje nam zastanowić się pokrótce nad pytaniem, jak jest i jak powinna być kanalizacja wyzyskiwana.

Na czele wypada umieścić tu następujący doniosły ustęp z przyjętego przez rząd angielski dzieła inspektora robót publicznych w Anglji, inż. Rawlinson'a, p. t. „Wskazówki do wykonywania map obwodowych, planów kanalizacji i drenowania domów, oraz planów wodociągowych".

„Zdrowie i komfort mieszkańców bardziej zależą od doskonałości urządzenia kanalizacji domów, od urządzenia klozetów i zlewów, aniżeli od kanałów ulicznych. Tymczasem w wielu przypadkach władze miejscowe, zbudowawszy starannie kanały miejskie, zamało zwróciły uwagi na dreny domowe, a w następstwie tego wynikł brak komfortu, szkoda dla zdrowia i niezadowolenie ludności! Skanalizować miasto, a pozostawić domy własnemu losowi, równa się niemal wyrzuceniu bezpotrzebnemu pieniędzy mieszkańców.

W każdym razie, gdy kanały miejskie znajdują się wyłącznie w rozporządzeniu organów władzy miejscowej, indywidualna odrębność kanalizacji domów i zależność jej od właścicieli posesyj jest konieczną. Wpływ miasta ogranicza się tu—o ile kanalizowanie posesyj nie jest obowiązującem, co byłoby najpożądańszem—tylko na wydawaniu przepisów, na zatwierdzaniu planów i na nadzorze robót.

Co do przepisów względem kanalizowania posesyj, to dla nas dotychczas faktycznie obowiązywała i obowiązuje mało bardzo zmodyfikowana instrukcja frankfurcka, posłana niegdyś do zatwierdzenia i zwrócona z uwagami komitetu technicznego.

Żałujemy, że projekt instrukcji nie był poddawany opinji publicznej. Nie wątpimy, że opinja przybiera u nas często postać hałaśliwego dysonansu, ale i w tym dysonansie jakiś dźwięczny ton odnaleźć się może.

Instrukcja nowa w każdym razie zawiera bardzo ważne pod względem hygienicznym punkta.

Według niej, jako zasada przyjęte zostało twierdzenie, że „wszystkie urządzenia do odprowadzania nieczystości mają być w ten sposób wykonane, aby odpowiadały wymaganiom hygieny i aby uskuteczniły zupełne oczyszczenie danej miejscowości. Z chwilą urządzenia kanalizacji w domu nie wolno urządzać nowych dołów kloacznych, rynsztoków, śmietników i t. p., a dawne doły kloaczne zniszczone i zasypane być mają. Wszelki dom skanalizowany powinien posiadać wodociąg, a jeżeli nie przechodzi w sąsiedztwie rura wodociągowa miejska, to musi w inny sposób zaopatrzyć się w wodę do przemywania sieci kanałowej.

W instrukcji znajduje się nadto szereg przepisów, odnoszących się do zakładania rur i wykonywania połączeń, aby nieczystości najłatwiej i najszybciej spływać mogły. Bardzo słusznie wymaganem jest, aby miski klozetowe i do pisuarów mogły być używane tylko fajansowe lub kamienne, jak również, aby podłoga w ustępach była gładka i nieprzemakalna. Wszystkie bez wyjątku klozety, pisuary, zlewy, umywalnie winny być zaopatrzone w syfonowe zamknięcie. Tylko rynny deszczowe nie otrzymują takiego zamknięcia wyjąwszy jednak te rynny, które wychodzą na okna lub w ogóle znajdują się przy otworach, łączących się z wnętrzem budynku. W tym razie rynny posiadać powinny u dołu syfon.

*

Podnieśliśmy ostatni z przytoczonych punktów instrukcji nie dlatego, aby był ważniejszy od innych, ale że łączenie rynien posłużyło za temat dla autorów dwóch polemicznych artykułów, z których jeden niesłusznie — bo ignorując tę drugą część paragrafu — wyrażał obawy z powodu możliwości zakażenia domów powietrzem kanałowem; drugi zaś ze względów teoretycznych doszedł do wniosku, że powietrze kanałowe z rynien nie byłoby groźnem, gdyby miało po domach naszych swobodnie kursować.

Druga część paragrafu o zaopatrzeniu niektórych rynien w syfony wyklucza, powtarzamy, niebezpieczeństwo sanitarne, powietrze zaś w kanałach ulicznych tylko dlatego jest względnie czyste, że właśnie za pomocą rozgałęzionego systematu rynien i innych rur w domach ulega wentylacji i pozbawione zostaje składników, zakażających je. Nadto rynny służą i do przepłukiwania kanałów domowych i ulicznych.

Co zaś do twierdzenia niektórych autorów, iż łączenie rynien z kanałami do miasta należeć winno, jako dla wentylacji kanałów służące, nadmienić należy, iż jest ono i dla samych posesyj pożądane, albowiem zapobiega chwilowym nawodnieniom podwórza, a co ważniejsza, tworzeniu się lodu w sąsiedztwie rynien.

W każdym razie łączenie rynien nie należy do spraw najważniejszych w kanalizacji i niewszędzie jest zastosowane.

Nie zastanawiając się bliżej nad instrukcją, jeden wielki brak w niej widzimy, a mianowicie — brak przepisów, odnoszących się do urządzania klozetów wewnątrz domu.

W gmachu olbrzymim i przeludnionym, przy braku ogrzewanych ustępów, na piętrach gromadzą się nieczystości tak dobrze po skanalizowaniu, jak i przed skanalizowaniem domu i największa korzyść, jaka ze zdrenowania posesji mogłaby być osiągniętą, ginie zupełnie, a pokoje, kuchnie itp., jak dawniej, odgrywają rolę zbiorników kloacznych, albowiem nietylko dzieci, chorzy itp., ale ludzie, cieszący się najlepszem zdrowiem i nietylko w nocy, ale w dzień nawet do podwórzowych ustępów niechętnie uczęszczają.

Drugi ważny postulat, jakibyśmy radzi postawić, polega na skasowaniu ustępów otwartych w podwórzach i zastąpieniu ich ustępami publicznemi, z kluczem u stróża, albowiem te otwarte ustępy, jak to sprawdziłem w domach skanalizowanych, nieczysto są utrzymywane i dopóki nie będą zamknięte, stróż żaden sobie z niemi nie poradzi.

Inspekcja robót kanalizacyjnych w domach jest instytucją w istocie nietylko konieczną, ale świetną, tembardziej, że u nas powierzoną została o tyle doświadczonemu, o ile sumiennemu i pracowitemu inżenierowi. Bez tej inspekcji moglibyśmy bardzo cierpieć na najrozmaitsze braki w konstrukcji, zważywszy, że z liczby przeszło dwudziestu innych biur technicznych większość utrzymywaną jest nie przez wykwalifikowanych inżenierów i że rzecz, jako nowa, narażoną byłaby na tysiączne zboczenia od normy.

W każdym razie sądzimy, że biura techniczne, bez względu na inspekcję, we własnym interesie nietylko dokładnie wykonywać będą się starały kanalizowanie posesyj, ale nadto i baczyć na utrzymanie w porządku urządzeń, albowiem źle utrzymana czystość w domu szkodzi interesom firmy. Niedawno zwiedzałem wspólnie z inspektorem robót, p. Bandtkiem, domy skanalizowane i mieliśmy sposobność stwierdzić, że przy zupełnie dobrej konstrukcji złe utrzymanie może znacznie osłabić wpływ kanalizacji.

Przy oględzinach tych przekonałem się, że domy wiele zyskały przez kanalizację, a zyskałyby jeszcze więcej, gdyby mogły wszędzie wprowadzać dostępne dla wszystkich lokatorów klozety w samych gmachach.

Przekonaliśmy się dalej, że gdy przeciętny stróż domu zupełnie łatwo obywa się z urządzeniami kanalizacyjnemi; najpiękniejsze klozety przez inteligencję często są do niemożliwej doprowadzone postaci.

Quousque tandem?... *Dr. J. Polak.*

---

z Londynu, a księciu Wiktorowi bonapartystów z Bruksellí; między przedstawicielami zaś obu partyj nie było na miejscu na razie nikogo wybitnego, uwielbianego przez „ulicę", której niewolno nad Sekwaną pominąć, gdy idzie o przewroty polityczne.

W tej chwili zjawił się Boulanger, wydęty przez reklamy do rozmiarów bohatera, najzawziętszy z niezadowolonych żołnierzy, jenerał, agitator, więc zaczęto się koło niego gromadzić.

W pewnej części przyczynił się także Boulanger sam do swojej popularności. O ile nie dowiódł dotąd niczem wyższych zdolności wojskowych czy politycznych, o tyle okazał sprytu, zręczności. Paryż jest znany z krzykliwości, z zamiłowania do „szopek", z reklamiarstwa. Wszystkich jednak *faiseur*'ów przewyższył Boulanger. Zna on „robotę", jak żaden ze współczesnych agitatorów, wie, jak, kiedy i co trzeba przemówić do ludu; wie, że „ulica" lubi szum, hałas, zewnętrzny przepych, owacje i demonstracje.

Więc przynajmniej raz w tygodniu urządza coś takiego, co wprawia w ruch policję, a miastu daje materjał do gawędy. Paryż pragnie mówić ciągle o człowieku, którym się zajmuje. Kto się tu nie wysuwa naprzód, kto nie daje z siebie jakiegokolwiek widowiska, o tym się nad Sekwaną rychło zapomina. Pracę rzetelną, ale niegłośną, oceniają... potomni.

Boulanger urządza co tydzień czy bankiet, czy zebranie, czy jaką demonstracyjną przejażdżkę na koniu. Jego przyjaciele trąbią na wszystkie strony, dzieląc się z publicznością najdrobniejszym szczegółem, który się odnosi do życia jenerała. W ten sposób utrzymuje się publiczność bezustannie w ruchu. Być w Paryżu i nie mówić o *le brave général*, jak tu Boulangera z przekąsem nazywają, stało się niepodobieństwem.

Powodom powyższym zawdzięcza jenerał stanowisko niezmiernie wybitne, jakie obecnie zajmuje. Jest on w tej chwili najpopularniejszą osobistością Francji, naczelnikiem faktycznym kilku złączonych pod jego sztandarem stronnictw i postrachem rządu p. Floqueta.

Bonapartyści zamanifestowali swoją łączność z jenerałem na ślubie p. Marceliny Boulanger, na którym wystąpili w pełnym komplecie i to w charakterze urzędowym; rojaliści przyznali się do niego przez usta pp. de Breteuil i de Mun, Liga patrjotyczna stanowi jego straż przyboczną, a pewna część republikanów różnych odcieni daje na jego cześć bankiety. Przeciwnikami jenerała są tylko oportuniści (lewe centrum) i radykaliści rządowi, pozostający pod komendą pp. Floqueta, Clémenceau, Moreta, Lacroix (Krzyżanowskiego).

Jeżeli się stosunki nie zmienią, to nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że najbliższe wybory wyrzucą Boulangera na sam czubek Francji.

Ale Paryż jest tak kapryśny, tak ciągłe niespodzianki wylęgają się na jego bruku, że nie wiadomo nigdy, co się jutro stanie.

Tylu deputowanych rozdziela tylko most od placu *de la Concorde*, a na placu tym spadły prawie równocześnie pod nożem gilotyny głowy: konserwatystów i postępowców, umiarkowanych i radykałów.

Zresztą, być ministrem we Francji, to... posada wcale nieprzyjemna. Ostatni szewc warszawski nie nasłucha się tylu „grzeczności", tylu obelg i insynuacyj, jak przedstawiciele rządu paryskiego. Dość otworzyć pierwszy lepszy dziennik.

T. J. Choiński.

Z prawdziwych tajemnic.

Najbardziej fantastyczne brednie Févala-Troloppa o jaskiniach zbrodni i zepsuciu nad Tamizą bledną wobec zagadkowych potworności, które tam od czasu do czasu wychodzą na jaw, nagie, prawdziwe, odrażające, a zapewne dzieją się stale, jako nieodzowny żywioł wyolbrzymiałego nad wszelkie pojęcie miasta...

Zazwyczaj policja londyńska mniema, „że jest na tropie złoczyńców". Wobec tak skutecznej jej działalności otwiera się szerokie pole odkryć i demaskowań dla dzienników. Taka *Pall-Mall-Gazette* pierwsza zdumiewa świat dziwami nad dziwami o ohydnym frymarku, w którym kupcem jest... *pur-sang* arystokracja, a towarem niedojrzałe, niedorosłe nawet dziewczęta. No i okazuje się później, że to nie były bajki.

Nowe, szczególnie „amatorskie" morderstwa w Witechapel są dotąd osłonięte tak nieprzebitą mgłą, że... że stolica Albionu zyskuje jakiś półcień romantyczny. Doprawdy, tam już do artyzmu, do wirtuozji doszło i Robida, zamiast opiewać wiek XX-ty, lepiejby zrobił, pisząc jakiś wielki poemat np. p. t. „Sztuka odcinania piersi w Anglji". Miałby najrealniejszy w świecie grunt pod sobą.

Te szlachtuzy, w których świnie, woły i barany zastępuje człowiek, nęcą nie na żarty. Ciekawi zaczynają odbywać tam pielgrzymki, a wielkie dzienniki europejskie zawysyłają swoich korespondentów, ażeby opisali zgniłe zaułki i odmalowali przynajmniej czarne tło, w którem zjawiają się tak interesujące obrazki.

Jeden z tych publicystów, zaprzyjaźniwszy się ze zręcznym ajentem policji śledczej, miał sposobność poznać bliżej niejedną tajemnicę Londynu. Obszedł z nim dużo przytułków złodziejskich i zbójeckich, obserwował życie

proletarjatu i znalazł tak straszną nędzę i opuszczenie, taki brud moralny i fizyczny, taki głód, a z drugiej strony taką obojętność szanownego John Bulla na dolę biedaków, że się odrazu przestał dziwić zbrodniom.

Ale też pyszne bywają instytucje w dzielnicach, zamieszkanych przez kandydatów do szubienicy.

W pewnej restauracji na Piccadilly-Circus jegomość, dobrze już podchmielony, robi hałas, że mu skradziono złoty zegarek. Gapiów w tej chwili zebrała się setka, a poszkodowany wskazuje przybyłemu ajentowi kobietę, odchodzącą żwawym krokiem, i wrzeszczy, że nikt inny, tylko ona mogła być tym eskamoterem. Ajent rzuca okiem na kamizelkę poszkodowanego i odrazu nabiera pewności, że to sprawka czerwonego (ryżego) Johnsona.

— Dlaczego pan tak sądzisz? Po czem możesz poznać złodzieja?—zapytuje go korespondent (*Gazety kolońskiej*).

— Oh, panie, rudy Johnson, to specjalista od wykradania kosztowności pijanym. Ma on już swój sposób przekrawania z wierzchu kamizelek, ot, patrz pan, jaki pyszny trójkąt. Widziałem ja go w setkach egzemplarzy. Bo szelma Johnson siedział już nieraz w ciupie. I teraz jego miejsce w Pentonville Prison; skazali go na osiem lat, ale widać zbiegł.

Zaczyna się teraz wędrówka za kulisy „przyzwoitego" świata, do paserów, zajazdów, lupanarów i tego szczególnego rodzaju hotelów, które mają nazwę „kuchen złodziejskich", *Thieves-Kitchens*.

Na cuchnącej od błota i śmiecia ulicy, już dobrze po północy, gdy na placach już prawie życia nie widać, słychać harmider, jak w południe. Dwie ohydne megiery stanęły po obu stronach kupy skorup, czerepów, łupin i gnoju i wygrażają sobie pięściami, obrzucając się wzajem tak dobranym słownikiem „szekspiryzmów", że, słysząc je, nasze gameny z nad szarej Wisełki, musieliby uczuć całą swą ignorację i niższość. Gromada widzów w łachmanach, z twarzami wisielców, różnego wieku i płci, dodaje animuszu zapaśnicom.

Nagle rozlega się czyjś głos:

— A wy, podłe ..., nie widzicie, że idzie *jeck* (ajent policji)? chcecie koniecznie dostać się na miesiąc do pralni?

Różdżka czarodziejska nie mogłaby cudowniej podziałać. W oka mgnieniu nastaje cisza, a za chwilę dwie megiery na zgodę przepijają do siebie *ginem* z obrzydliwie brudnej butelki...

Poprzez mrok, gdzieniegdzie tylko przerzedzony mętnem światłem naftowej latarni, ajent, Wirgili, z swym Dantem-korespondentem wstępują do „kuchni złodziejskiej".

W pierwszym pokoju za bufetem siedzi inny znowu okaz czarownicy, której sam widok zamraża krew w żyłach; robi ona pończochę przy lampie, nadtłuczonej i okopconej po brzegi.

Na starej przybycie *jecka* robi widoczne wrażenie.

— Jest u ciebie rudy Johnson?

Odpowiedzią na to pytanie całkiem niewinne jest frazes, gruntownie naszpikowany „ciężkiemi chorobami", „piorunami"...

Jeck, nie zważając na zaklęcia i wymysły, z któremi ucho jego dawno się otrzaskało, bez ceremonji idzie do prywatnego mieszkania czarownicy, rewiduje kąty, zagląda pod łóżko; Johnsona, niestety, nie ma.

Jest więc może w „sali gościnnej". Tam, w dusznym dymie i gryzącym kopciu dokoła podłużnego stołu siedzi około 25-iu drabów i dziewcząt, zatopionych w wódce, kartach lub sprośnej rozmowie. Na widok ajenta zamieszanie ogólne; kilku z pięściami doskoczyło do niego, ale i na to jest sposób.

— Milczeć, durnie, nie szukam żadnego z was— i wszystko wraca do „porządku".

— Słuchaj, Thompson, gdzie rudy Johnson?

Naturalnie, nikt tu swego kolegi nie zdradzi; djalogi więc tego rodzaju kończą się niczem.

Na „górce" badanie trwało krócej. Tam sześć dziewcząt z bezczelnemi wejrzeniami otoczyło siódmą, którą tylko co wypuszczono z Millbank Penitentiary, domu poprawczego. Opowiada ona o innych przyjaciołkach: jak Sara nudzi się w pralni, Żaneta w szwalni, a Lizie w szpitalu. Nagle, zoczywszy ajenta, przerywa, rzuca się ku niemu, obejmuje za szyję i wyciska na twarzy głośny pocałunek.

Jeck jest obojętny na te względy czułości i oświadczenia miłosne. Jednak przypuszcza on, że „stara" wie coś o zegarku, gdyż widział ją tego dnia na Piccadilly-Circus ze cztery razy. Pewnie da ona znać Johnsonowi, że go szukają. Trzeba to stwierdzić koniecznie, a stwiedzić będzie można w innej głośnej jaskini rzezimieszków na Vere-Street...

— Czy pan się nie boisz zaglądać tak *solo* do tych wilczych dołów?

— Nic mi oni złego nie zrobią; uważają, że to, co czynię, czynię z musu. Są takie miejsca, gdzie bez pomocy zbrojnej pokazać się nie mogę, ale i tam zazwyczaj rozsądniejsi ze zbójów mitygują zapalonych.

I tym razem *jeck*, idąc ulicą, spotkanym po drodze konstablom dawał po cichu zlecenia.

Na Leicester Square Morfeusz szeroko rozpostarł swe skrzydła. Nędzarze, pomimo przejmującego chłodu, śpią na ulicy, w tem jedynem swem mieszkaniu. Na stopniach Alhambry, na schodach sklepów, czasem w rynsztoku lub pod murem widać sylwetki nieruchome. Starzec jakiś nakrył się gazetą, w złudzeniu, iż mu ona zastępuje kołdrę. Jak zapewnia *jeck*, jest to ex-lekarz z Ameryki, zmarnowany przez wódkę, znany jednak z nieposzlakowanej uczciwości. Biedacy szanują go i nieraz dzielą z nim twardy kęs chleba.

Nieopodal czyściciel obuwia podstawił sobie pod głowę swe pudełko i przez sen niespokojny błaga: Dajcie mi spać, na miłość Boga!

Jest to słowem jeden wielki obraz rodzajowy, przeplatany epizodami, których widok niekiedy rozdziera serce.

Na Vere-Street znajduje się stacja policji. Ztamtąd *jeck* zabiera z sobą pomoc. W dalszym ciągu ulica ta traci pozór przyzwoitości, który jej pozwolił figurować u Dickensa, a zamienia się coraz bardziej w legowisko nierządu, występku i nędzy.

Charakteryzują ją między innemi t. zw. *Coffeeshops*, gdzie pod nazwą kawy sprzedają ludowi cykorję, oraz mnóstwo *Lodging-houses*, przytułków nocnych, ale nie bezpłatnych.

Ajent wchodzi do jednego z nich, z góry upatrzonego. Zakład wygląda znośnie, zamiast papieru, ma w oknach szyby; zamiast barłogów, łóżka żelazne, a na nich kołdry z wyszytemi znakami: *Stolen from Vere Street Logging House* (Skradzione z gospody na Vere-Street). Skradzione oznacza tu humor, drwiny z policji.

Z 18-tu łóżek jedno jest wolne, ale widocznie przed chwilą opuszczone. *Jeck* budzi draba, spoczywającego na sąsiedniem, pytając:

— Gdzie się podział twój sąsiad?

— Nie wiem nawet, czy miałem sąsiada—brzmi odpowiedź.

— A jak wyglądał ten hultaj?—szybko zapytuje ajent.

Zapytany miesza się i zapomina o pierwszej swej odpowiedzi.

— Miał ryżą brodę i utykał na jedną nogę...

A zatem wiedźma z „kuchni złodziejskiej" ostrzegła już ryżego Johnsona. *Orestes.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Dowiadujemy się, że kilku tutejszych kapitalistów podało prośbę do ministerjum, celem uzyskania pozwolenia na otwarcie towarzystwa asekuracyjnego od gradobicia.

= *Pet. wied.* dowiadują się, iż p. minister komunikacyj, jen. Pauker, zamierza utworzyć mieszaną komisję z inżenierów wojskowych, cywilnych i ekspertów. Zadaniem komisji będzie zrewidowanie kolei prywatnych.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż do ministerjum spraw wewnętrznych wniesiono projekt utworzenia centralnego towarzystwa myśliwskiego z oddziałami na prowincji.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w roku szkolnym 1889/90-ym będzie wprowadzony do szkół rzemieślniczych wykład hygjeny.

= *Nowosti* dowiadują się, iż w celu uregulowania koryta rzek Wołgi i Dniepru ma być utworzona specjalna komisja, w której pracach przyjmie udział sam p. minister komunikacji.

= *Grażdanin* dowiaduje się, iż pewna grupa ziemian z gubernij południowych zwróciła się do ministerjum z prośbą o jaknajrychlejsze uregulowanie taryf kolejowych dla przewozu owoców i przetworów mlecznych. Jednocześnie ta sama grupa czyni starania, aby mogła być usunięta dość znaczna niedogodność, wypływająca dla producentów z przetrzymywania towarów na stacjach.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż w instytucji pocztowej, w Kiejdanach, gubernji kowieńskiej, zaczęto przyjmować telegramy w korespondencji wewnętrznej.

= *Now. wr.* donosi, iż w r. 1889-ym w wielu miejscach utworzone będą kasy pożyczkowo-wkładowe przy kantorach pocztowo-telegraficznych.

= Ruch towarowy na kolei nadwiślańskiej jest tak znaczny na linji Warszawa-Mława, iż z trudnością dostać można wagon pod zboże. Najwięcej wagonów zajętych jest przy przewozie kartofli.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 49-ciu osób, skazanych w drodze administracyjnej za wyjazd bez paszportów do Cesarstwa na kary pieniężne w ogólnej sumie 102 rs.

= Kandydat uniwersytetu warszawskiego, Rybczyński, mianowany został kandydatem do posad sądowych przy sędzim pokoju m. Nowomińska, w gubernji warszawskiej.

= **P. Józef Łoziński, autor ostatniej na deskach** teatru Małego premjery „Jestem literatem", wczoraj opuścił Warszawę, udając się do Krakowa.

= Bawi w Warszawie ambasador włoski przy dworze petersburskim, signor Marchetti.

= Wczoraj zmarł, po krótkich cierpieniach, pod Tarczynem p. Włodzimierz Sosnowski, właściciel dóbr. Był to jeden z najinteligentniejszych w okolicy rolników i z uczynków miłosierdzia dobrze znany w mieście naszem.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem nestor muzyków naszych, sędziwy Józef Brzowski.

Zmarły liczył wieku lat 85; od początku założenia Instytutu muzycznego pełnił tamże obowiązki inspektora.

Jako kompozytor, Brzowski zasługuje na zaszczytną wzmiankę, szczególniej z powodu swych dzieł religijnych, pisanych z natchnieniem i umiejętnością.

W r. 1833-im przedstawiana była na scenie warszawskiej jego opera komiczna „Hrabia Weseliński", do której sam tekst ułożył.

Większa jego opera „Rejent Flandrji", lubo pisana ciężko, zawiera wiele ustępów pięknych, znanych z koncertowej estrady.

Z pobytu swego za granicą w r. 1836-ym pozostawił nieboszczyk zajmujące pamiętniki, znane również publiczności z wyjątków, drukowanych w *Kronice rodzinnej*.

Obdarzony miłym charakterem i skromnością, Brzowski cieszył się ogólną sympatją, a mimo długoletnich astmatycznych cierpień, nie opuszczał go humor i dowcip aż do ostatniej chwili.

Zmarły ożeniony był z siostrą Karola Kurpińskiego, po którym wiele cennych posiadał pamiątek.

= Święcenie kapłańskie.

W ubiegłą niedzielę w kościele św. Krzyża JE. ks. biskup Ruszkiewicz dopełnił obrzędu wyświęcenia na presbytera, czyli księdza mszalnego, Józefa Mrozowskiego, b. wychowańca petersburskiej akademji duchownej, alumna tutejszego seminarjum metropolitalnego.

Neopresbyter jest synem Jana, magistra i asesora farmacji, b. redaktora *Wiadomości farmaceutycznych*.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim dramat Jasieńczyka „Lena" (po raz dziewiętnasty), w teatrze Rozmaitości komedja Fredry „Damy i huzary" i wodewil „Grzeszki babuni", a w teatrze Małym operetka Offenbacha „Piękna Helena" (w partji Parysa wystąpi p. Makowiecki).

* Personel operetkowy zajęty jest obecnie próbami z „Kapelusza bandyty" Lecoq'a, który w ciągu dwóch tygodni ukaże się na scenie.

* Z „Chamillaca" Feuilleta rozpoczną się w przyszłym tygodniu próby pamięciowe.

Komedja powyższa wejdzie na repertuar natychmiast po wystawieniu „Hrabiego René", zapowiedzianem na nadchodzącą sobotę.

Oprócz Chamillaca", próbowaną będzie dwuaktowa komedja Edwarda Brandesa (brata Jerzego), przełożona z duńskiego przez pannę Józefę Szebekównę p. t. „Odwiedziny".

W obsadzie „Odwiedzin" uczestniczą: panna Wisnowska, pp. Kotarbiński i Ładnowski.

* Orkiestra teatru Wielkiego, powiększona przez współudział amatorów i uczniów konserwatorjum do 72 osób, odbyła dzisiaj pod dyrekcją p. Rzebiczka próbę z utworów, wchodzących w program piątkowego koncertu symfonicznego.

Między innemi wykonaną zostanie po raz pierwszy znajdująca się jeszcze w manuskrypcie uwertura koncertowa Żeleńskiego „Echa leśne".

Polem do popisu dla orkiestry będą nadto „Warjacje" Brahmsa na temat „Chórału św. Antoniego" Haydna i „Symfonja pastoralna" Beethovena.

Występujący, jako solista, Stanisław Barcewicz odegra „Tańce cygańskie" Sarasatego i nieznany u nas „Koncert" Czajkowskiego.

= Dwie wystawy.

Pomimo jednoczesnego istnienia, obie wystawy szkiców na brak powodzenia uskarżać się nie mogą.

W salonie artystycznym dla napływu dzieł sztuki otwarto piątą salę, w której pomieszczono świeżo nadesłane utwory Gersona, Bardzkiej, Gumińskiego, Alchimowicza, Mireckiego i wielu innych.

Na wystawie przy ulicy Królewskiej umieszczono dwa zbiory prywatne, a mianowicie liczną kolekcję obrazków, będących własnością p. Fiszera, oraz szereg szkiców ze zbioru p. R.

Sprzedaż szkiców oraz drobiazgów kobiecego pędzla rozwija się nader pomyślnie.

= Projekt konkursu.

Hr. T., posiadacz starożytnych, a wielce cieka-

wych dokumentów rodzinnych, postanowił ogłosić konkurs na napisanie monografji własnej rodziny.

Za najlepszą monografję autor otrzyma rs. 700.

Termin oraz szczegóły konkursu jeszcze nie zostały ułożone.

= Jeszcze konkurs.

Zamożny patrjota berliński, bankier Rabbe, przeznaczył 300 marek dla wynalazcy niemieckiego wyrażenia na określenie salonu.

Konkurs jest wszechświatowy.

Słyszeliśmy, że tutejsi pedagodzy z nad Sprei stanęli także do niego.

Chodzi tutaj o termin w znaczeniu „salon artystyczny".

= Dla notarjuszy.

Zmarły niedawno w Bruksell Ludwik Bastine przeznaczył 10,000 franków za najlepszą rozprawę w dziedzinie jurysdykcji dobrej woli.

Przedmiot musi być opracowany na tle kodeksu Napoleona w jednym z języków romańskich lub słowiańskich.

Niemiecki wyłączono.

= Zapis.

Dowiadujemy się, że ś. p. Kassyanowicz piękne swoje zbiory zoologiczne przekazał na własność szkole Górskiego.

Wiadomo, że nieboszczyka z kierownikiem tego zakładu łączyły serdeczne stosunki.

= Jabłka.

Jabłka, które pozostały na galarach, przeniesiono do specjalnego sklepu, wspólnie wynajętego, przy ulicy Dobrej, przez właścicieli niesprzedanego na Wiśle owocu.

Tam to codziennie zaopatrują się w ten owoc przekupnie, roznoszący go w koszykach po mieście.

= Żegluga.

Woda na Wiśle wciąż opada.

Dziś rano wysokość jej wynosiła stóp 3 cali 6.

Ruch handlowy słaby.

Berlinki, które w dość znacznej ilości stały przy brzegu warszawskim, w większej części odpłynęły.

Obecnie na przestrzeni od mostu kolejowego do Solca stoi 5 berlinek.

= Mała turystka.

W tych dniach przyjechała do Warszawy 11-letnia dziewczynka, Zosia Hepnerówna, córeczka inżeniera budującej się kolei zakaspijskiej.

Rodzice, porozumiawszy się listownie z panną Anielą Hoenówną, przełożoną pensji w mieście naszem, wysłali córeczkę do Warszawy.

Roztropna dziewczynka, otrzymawszy szczegółową instrukcję co do kierunku podróży, sama wybrała się w daleką drogę.

Podróż trwała trzy tygodnie.

Zosia szczęśliwie stanęła u celu, o czem zaraz po przybyciu do zaniepokojonych rodziców wysłano telegram.

Inne pensjonarki są dumne z tego, iż koleżanka ich, z Azji przybyła, w czasie trzytygodniowej podróży dawała sobie radę.

= Jeszcze jedna...

Jeden z naszych czytelników, p. Z., prosi o zaznaczenie następującego faktu.

Wczoraj około godziny 2-ej po południu, na rogu ulicy Pięknej i alei Ujazdowskiej, pięcio czy sześcioletnia dziewczynka, ubrana w niebieską salopkę, prosiła bonę o zaczekanie na wagon tramwajowy, czuła się bowiem bardzo zmęczoną.

Ponieważ bona odmówiła żądaniu, dziecko stanęło przy słupku, nie chcąc iść dalej.

Wówczas „opiekunka" zaczęła wymierzać dziewczynce silne policzki i wymyślać biednemu dziecku przy użyciu ulicznych przekleństw w języku niemieckim.

Na interpelację oburzonego p. Z. bona szybko odeszła i wsiadła do dorożki.

Pan Z. słyszał, iż bona nazywała dziewczynkę imieniem Kazi.

Niegodziwa opiekunka liczy około 40-tu lat, ubrana była w szare okrycie i ma charakterystyczną czerwoną plamę na policzku.

Adres p. Z. dla wiadomości rodziców mamy w redakcji.

= Ospa.

Grasująca od kilkunastu dni ospa pomiędzy dziećmi w Wilanowie nie przybrała groźniejszych następstw, dzięki energji dwóch delegowanych lekarzy powiatowych, pp. Targowskiego i Kuleszy.

Przy energicznie stosowanych środkach zaradczych, z kilkunastu zapadłych na tę epidemję dzieci, kilkoro jest już zdrowych, reszta pozostaje w kuracji.

Doktorzy, przyjeżdżając co drugi dzień, czuwają pilnie nad dezynfekcją mieszkań włościańskich.

= Na stanowisku.

Dziś w południe w gmachu giełdy warszawskiej Iser Perl, ajent przysięgły, pośrednicząc przy tranzakcji między dwoma bankierami upadł, tracąc przytomność.

Okazało się, iż Perl nagle życie zakończył.

Przyczyną śmierci był prawdopodobnie paraliż serca.

= Kradzieże.

Na Chmielnej pod nrem 13-ym, z otworzonego wytrychem mieszkania Aleksandry Mitinowej skradziono garderobę i srebra stołowe.—Z dorożki, jadącej na kolej petersburską, skradziono walizkę p. Jana Wiśniewskiego, zawierającą garderobę wartości paruset rubli. — Za rogatkami powązkowskiemi do mieszkania Dawida Nusenbauma, dostali się złodzieje w porze nocnej, przez wybite okno i unieśli różnych przedmiotów za paręset rubli.

= Na uczynku.

Właściciel składu mąki pod nrem 11-ym na Gnojnej, Marceli Wesołowski, oddawna zauważył znaczny ubytek w produktach i doszedł do wniosku, że ktoś zakrada się do składu celem systematycznego zabierania worków z mąką i kaszą.

Ustanowiono więc baczny nadzór, dzięki któremu stróże, Andrzej Obuch i Juljan Jonklewicz, złodzieja przytrzymali.

Jest nim Izrael Rozenbaum, który dostawał się do składu przez otwieranie kłódki dorobionym kluczem.

Złodziej w parotygodniowym okresie czasu skradł produktów za sumę około 1,000 rs.

= Okradzenie sklepu.

Nocy ubiegłej na Nowolipkach pod nrem 6-ym dokonano niezwykle śmiałej kradzieży.

W domu tym mieści się skład kaloszy firmy Laurier-Gurjan.

Zarządzający tą firmą, p. Salomon Laurier, zaszedłszy dziś rano do składu zastał drzwi wysadzone i rozbite, a w składzie wielki nieład, dowodzący gospodarki niepożądanych gości.

Jak się okazało, złodzieje skradli kilkaset par kaloszy i z łupem nciekli.

Poszkodowany oblicza stratę przeszło na 1,000 rs.

Zawiadomiona policja zajęła się energicznie odszukaniem złodziei.

= Przyjaciele kieliszkowi.

Nocy wczorajszej na Nowej Pradze, Andrzej Braumer, kolonista z pod Radzymina, zabrał znajomość w bawarji z kilku indywiduami, które Braumera upoiły piwem i wódką.

Kolonista nic nie pamięta, co się z nim później działo, dość, że obudził się nazajutrz rano w rowie przy szosie radzymińskiej.

Kieliszkowi przyjeciele zabrali Braumerowi 130 rs. w banknotach, 35 sztuk srebrnych rubli, oraz złoty zegarek, wartości 80 rs.

Okradziony nawet fizjognomji złodziei nie może sobie przypomnieć.

= Nieostrożna jazda.

Na rogu Starego Miasta i Zapiecka Feliks Grabiński, powożący furgonem piekarskim nr. 216, przejechał Wincentego Wizego, który poniósł bolesne obrażenia.

Na Pradze Jan Deziński, najechany przez wóz roboczy, złamał nogę.

= Popłoch.

Wczorajszego wieczoru pod nrem 47-ym na Lesznie dał się słyszeć huk, a następnie błysnął ogień.

Okazało się, że to dwaj chłopcy puszczali rakietę.

Swawolników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym przy ulicy Skaryszewskiej robotnik, Antoni Maciejewski pobił się z Andrzejem Chojnackim.

Ten ostatni, będąc słabszym, uległ i otrzymał dwie ciężkie rany na głowie.

Nieprzytomnego Ch. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Poznany.

W nrze porannym *Kurjera* donosiliśmy o znalezieniu wiszącego człowieka na terrytorjum gminy Brudno, w majątku Żerań.

Zawiadomiona władza gminna rozpoczęła śledztwo, które wykazało, że samobójcą jest Aleksander Gulowski.

G. mieszkał w gminie Ręczaje, powiatu radzymińskiego, zkąd wyszedł w ubiegłą sobotę.

Samobójca liczył lat 49.

Przyczyny samobójstwa nie wykryto.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkały pod nrem 14-ym na Gęstej, Stanisław Szepietowski, ślusarz, objawiał od pewnego czasu silne rozdrażnienie nerwowe, graniczące z obłędem.

Szepietowski rozgniewawszy się o coś wczoraj, pchnął się nożem w brzuch.

Rana jest niebezpieczna.

Ślusarz liczył 31 lat wieku.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w Towarzystwie ogrodniczem odbędzie się pogadanka p. J. Kaczyńskiego p. t. „Z warzywnictwa".

— W dniu jutrzejszym, o godz. 8-ej zrana, w b. barakach rekruckich na Pradze stawić się mają przed komisją poborową do superrewizji ci popisowi z trzeciego rewiru powołania, składającego się z cyrkułów wolskiego i jerozolimskiego, którzy w ubiegły czwartek losowali i wyciągnęli №№ od 461-go do ostatniego. Pojutrze, d. 6-go b. m., staną przed komisją poborową do superrewizji z wymienionych cyrkułów ci chrześcjanie, którzy otrzymali ulgi drugiego i trzeciego rzędu, oraz żydzi, którym przyznano ulgi wszystkich trzech rzędów. W dniu tym zakończone zostaną czynności komisji poborowej w trzecim rewirze powołania.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** korespondent nasz donosi pod dniem 3-im b. m.: Z rozporządzenia policji zabroniono wypowiadania jakichkolwiek mów na zwykłym dorocznym wieczorze mickiewiczowskim. Z tego powodu zrzekł się także przemawiania profesor uniwersytetu, dr. Korczyński, delegowany w tym celu przez senat akademicki. Pierwszy to raz od lat dawnych wieczór mickiewiczowski, dziś właśnie odbyć się mający, pozbawiony będzie z rozkazu policji owych przemówień. Wśród publiczności panuje wielkie niezadowolenie. Zapewniają, iż protest telegraficznie przesłano do namiestnictwa i ministerjum spraw wewnętrznych. Dla wzięcia udziału w wieczorze przyjechała ze Lwowa art. dram. pani Felicja Stachowiczowa, która wystąpi także trzy razy w teatrze, mianowicie w „Właścicielu kuźnic" Ohneta, „Myszce" Paillerona i „Lenie" Jasieńczyka. — Witold Pruszkowski wystawił nowy obraz, zatytułowany „Wyjątek z Nocturnu Chopina, op. 37, nr. II". Jest to kompozycja dziwnie fantastyczna. Przedstawia wierzbę, stojącą na pustkowiu, w której djabeł się rozkochał. Dawno już nic bardziej fantastycznego nie wyszło z pracowni artysty.— Magistrat zabronił otwierania dla publiczności sal Tow. sztuk pięknych wieczorem przy oświetleniu, a to ze względów bezpieczeństwa.—Wisła pod miastem znacznie wezbrała; fale niosą dużo drzewa, które chwytają rybacy osękami. Jest obawa dalszego przypływu.

× **Wielką ciekawość** budzi sprawa rozwodowa hr. Kińskiego przed trybunałem budapeszteńskim. Zaszła tu bowiem ta niezmiernie rzadka okoliczność omyłki co do osoby *(error in persona)*, wyrażonej w patencie cesarza Józefa II-go, jako przyczyna unieważnienia. Hr. Kiński ożenił się—tak mu się przynajmniej zdawało, jak utrzymuje w skardze rozwodowej—z córką bogatego właściciela dóbr, Vigyago, tymczasem po weselu pokazało się, że się ożenił z córką deputowanego takiegoż nazwiska. Złożył przytem metrykę swej żony, z której pokazuje się, że ów bogaty właściciel wcale córki nie ma, zatem oczywiście omylił się co do osoby swej żony. Zdaje się jednak, że raczej rozwodzi się dlatego, iż przez ożenienie utraciłby prawo, według statutów rzeczonej instytucji, do dwóch *fidei*komisów.

× **Niemieckie** „Stowarzyszenie sceniczne" zapowiedziało konkurs na nową sztukę, za nagrodę przeznaczywszy obowiązek przedstawienia jej na wszystkich scenach stowarzyszonych. Dotąd przysłano z górą sztuk 300, ale o nagrodzonej jakoś nie słychać...

× **Panika** zapanowała w okolicy Goslaru, gdzie rozeszła się wieść, że hjena uciekła z menażerji i poluje w pobliskich lasach. Udało się wszakże straży leśnej ubić mniemaną hjenę, która, jak się pokazało, była... „psem stepowym".

× **Nowy głodomór.** Aleksander Jacques, francuz, ukończył w Edymburgu w sobotę post 30-dniowy. Post jego miał jedynie na celu zbadanie wzmacniających własności wynalezionego przezeń proszku. Dwie uncje tego wystarczyły do utrzymania go przy względnych siłach przez miesiąc.

× **Okrzyczany nowy dramat** Echegaraya „Świętość czy szaleństwo" nie podobał się w Berlinie, a krytyka tłumaczy to tem, że w Hiszpanji mógł się podobać, gdyż, jak opiewa wiersz poety: „kto poetę chce zrozumieć, musi znaleźć się w jego ojczyźnie". Przejażdżka jednak taka trudną jest przy każdym obcym dramacie, czego mieliśmy próbę przy „Galeotto" tegoż samego autora.

× **Dobry interes.** Ktoś zauważył, że impresarjo, któryby obwoził Ludwikę Michel po Ameryce, zebrałby olbrzymią fortunę. Nie trzeba wszakże jeździć tak daleko. W samym Paryżu ogłoszone przez nią trzy „konferencje" zebrały tłumy publiczności. Pierwsza „O wychowaniu dziewcząt" zachwyciła słuchaczy, bo, przyznać trzeba osławionej „czerwonej dziewicy", że gdy nie wpada na temat rewolucyjno-socjalny, mówi świetnie, świetnie dlatego, że prostota, naturalizm i dowcip stanowią okrasę jej pogawędki. Trzeci odczyt o kobietach upadłych w Nowej Kaledonji zawierał, oprócz paradoksów i zboczeń, właściwych Ludwice Michel, wiele prawdy i ciekawych szczegółów. Nareszcie zapowiedziała szereg konferencyj, mających przedstawić epizody z jej życia, p. t. „*Mes prisons*" głównie dlatego, że chce wyryć w pamięci więzienie, które przecież niedługo przestanie już istnieć. Z tego widać, że Michel jest także marzycielką i idealistką.

× **Vega Armentero**, literat hiszpański, zastrzelił przed kilkoma dniami na ulicy Madrytu swą żonę. Przyczyna była ta, że go niedawno przedtem wypuszczono z domu warjatów.

× **„Trybuna"**, pismo, wychodzące w Chicago, takt opisuje wypadek. Niejaki J. Biggs, dzierżawca kolonji, całkowicie łysy, wyszedł podczas ogromnej burzy do ogrodu, ażeby rozpędzić koty, wiodące z sobą zapalczywe harce. W chwili, gdy się do nich zbliżył, uderza piorun, zabija koty, a Biggs ucieka, trochę tylko skontuzjowany. Kiedy jednak wrócił do pokoju, żona wydała okrzyk przerażenia: „Djabeł cię napiętnował". Osłupiały małżonek podchodzi do lustra i widzi na przedniej stronie swej łysiny zupełny wizerunek kota. Oczywiście, że piorun odegrał tu rolę fotografa. Nadaremnie mył się biedny człowiek mydłem i octem, nic nie pomogło, dopiero trzeciego dnia obraz zniknął. Dzienniki amerykańskie mają pomysły oryginalne, o tem nikt dotąd nie wątpił.

× **Dwie ekspedycje** niemieckie, celem rzekomego niesienia pomocy Eminowi baszy, mają najpierw poprowadzić porucznik Wisman, a potem dr. Peters. Gazety niemieckie ogłaszają wezwania o składki na ten cel, wiadomo jednak, że niemcy do wszelkich składek okazują gruntowny brak zapału.

× **Nowy wiceprezydent** unji amerykańskiej, Morton, jest żydem.

× **Na Cejlonie.** Zmniejszanie się ilości lasów oraz nieustanne trzebienie ich na Cejlonie zwróciło uwagę rządu indyjskiego. W r. 1885-ym wydał on osobne prawo, na którego mocy lasy osób prywatnycp przejść miały stopniowo w ręce rządu, naturalnie za wydaniem im odpowiedniego równoważnika w dieniądzach lub ziemi. Dozór na powstającemi ztąd lasami rządowemi powierzono osobnemu urzędnikowi, t. zw. konserwatorowi lasów. Prawdopodobnie z czasem wszystkie lasy Cejlonu przejdą w ręce rządu. Istnieje projekt ustanowienia w dziesięciu miejscach wyspy rynków na drzewo, gdzie mieszkańcy mogliby zakupywać od rządu budulce i drzewo na opał. W sąsiednich Indjach pod względem lasów również niedobrze się dzieje. Naprzykład dawniej stoki zachodniego Ghatu obfitowały w lasy, które utrzymywały wilgoć w gruncie—dziś je wycięto, co pociągnęło za sobą upadek plantacyj ryżu.

× **Zaćmienie słońca.** Amerykanie czynią przygotowania do obserwacyj wielkiego zaćmienia słońca, które w państwach oceanu Spokojnego w dzień Nowego roku będzie widzianem. Nadzwyczajnie rzadko się zdarza, iżby rok zaczynał się od zaćmienia słońca całkowitego. Coś podobnego nie zdarzyło się jeszcze od r. 1612-go i nie powtórzy się prędzej, aż w r. 2,161-ym.

— *Sprostowanie.*—W dzisiejszym rannym numerze, w wiadomości o ofiarowaniu p. Maleszewskiemu zbiorowej grupy fotograficznej, zamiast: wydziału ruchu, mylnie wydrukowano: wydziału mechanicznego.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Franciszka z Raczyńskich Pawłowska,** wdowa po aptekarzu, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 65, przeniosła się do wieczności dnia 2 grudnia. Pozostali w głębokim smutku synowa z mężem i wnukiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła Panny Marji we środę, to jest dnia 5-go grudnia, o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—3645—

† Ś. p. Tadeusz **Chromecki,** student 3-go kursu warszawskiej szkoły weterynaryjnej, dnia 1-go grudnia 1888 r. zszedł z tego świata, przeżywszy lat 23. Nieutuleni w żalu pozostali rodzice, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 5-ym grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana z domu przy ulicy Wilczej № 25, na cmentarz brudnowski. —3647

† Ś. p. Lucyna z Wiśniewskich **Kürst,** żona urzędnika młyna parowego, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 34, zakończyła życie dnia 3-go b. m. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 6-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele św. Aleksandra. Wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia, o godzinie **2-ej** po południu z mieszkania domu № 4 przy ulicy Nowy-Świat, na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostały mąż z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3648—

† Ś. p. Jan **Bertermann,** majster ciesielski i b. obywatel m. Łowicza, przeżywszy lat 54, opatrzony św. sakramentami przeniół się do wieczności w dniu 3-im grudnia r. b., w Żyrardowie. Pozostała żona, bracia i siostry, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 5-ym b. m. t. j. w środę o godzinie 3-ej po południu na cmentarz miejscowy, odbyć się mające. —3644

† Ś. p. Ludwik Wilhelm **Orthwein,** po długich cierpieniach w dniu 3-im grudnia r. b. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 67. Pozostałe w głębokim smutku dzieci, synowe, zięć i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 6-ym grudnia, to jest we czwartek, o godzinie **2-ej** w południe z mieszkania własnego przy ulicy Złotej № 76 na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1227—

† Dnia 5-go grudnia, to jest we środę, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Ludwiki z Borkiewiczów **Trapszo,** odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostali mąż z synem, córką i zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3642—

† Dnia 6-go grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Eustachji **Tomaszewskiej,** w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) przy ulicy Freta, na które życzliwe osoby razzą przybyć. —3629

† Dnia 6-go grudnia, to jest we czwartek, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, za duszę ś. p. Mikołaja **Kalinowskiego,** na które pozostała żona zaprasza przyjaciół i znajomych. —3639—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Swiet przytacza jeszcze jeden szczegół z proroctwa Ozjasza w zastosowaniu do katastrofy z d. 29-go października. Na tem miejscu przytaczaliśmy już wykład pana Katzenellenbogena; otóż obecnie *Swiet* pisze:

„Do wyliczenia p. Katzenellenbogena w nrze 256-ym gazety *Swiet* należy dodać jeszcze, że w przytoczonym wierszu (Ozjasz XIII, w. 14) wskazany został nawet dzień, w którym zdarzy się cudowne ocalenie. Wiersz rozpoczyna się mianowicie od hebrajskiego słowa „Miad“==54, a 29-ty października (17 st. st.) był 54-ym dniem 5,649-go roku od stworzenia świata według rachuby hebrajskiej. Pierwszy dzień obecnego roku żydowskiego przypadał w czwartek, d. 27-go sierpnia st. st., a do 17 października st. st. upłynęło akurat 54 dni. Tak więc prorok Ozjasz przepowiedział, że w d. 54-ym 5,649 r. od stworzenia świata zdarzy się wielki wypadek. Słowo „Miad“, oznaczające 54, postawione jest, aby wskazać ów wielki dzień.“

Russk. kurj. cytuje oryginalny termin urzędowy, jaki skutkiem formalistyki kancelaryjnej utrwalił się w użyciu. Terminem tym jest „uwodziciel”. Odnośną notatkę podajemy w streszczeniu gazety *Now. wr.*:

„*Russk. kurj.* notuje ciekawy objaw naszego życia, który wszedł w użycie dzięki metodzie kancelaryjnej, stwierdzającej urzędownie istnienie „uwodzicieli“. Wszystkie osoby, które otrzymały rozwód i uznane zostały za stronę „winną“, otrzymują na paszporcie notatkę, stwierdzającą, że okaziciel paszportu jest „uwodzicielem“, uznany urzędownie za takiego przez odnośne organa władzy. Robi się zaś to, aby uprzedzić możność zawarcia nowych związków małżeńskich przez winnego.

„Zupełnie słuszną robi uwagę *Russk. kurj.*, że dla osiągnięcia tego celu nie ma potrzeby stawiać na paszporcie notatki, która hańbi niejako człowieka, nieraz istotnie niewinnego. Należałoby zrobić zupełnie co innego, i chociażby np. cyrkularzami zawiadomić władze duchowne o każdym „winnym“, a wówczas cel byłby osiągnięty. Każdy duchowny wiedziałby, kto przeznaczony jest do celibatu i takiemu nie dałby ślubu. Przecież tylko duchowny powinien o tem wiedzieć. Na co zaś tutaj—pytamy—mieszać stróża lub rewirowego?“

Z powodu ogłoszonych w *Prawit. wiest.* warunków koncesji dla Towarzystwa akcyjnego „Fabryka pistonów i patronów, dawniej Sellier i Bellot” w Rydze, *Now. wr.* pisze:

„W liczbie warunków zwraca uwagę jeden, a mianowicie, iż rząd ma prawo w każdej chwili zawiesić czynności Towarzystwa, bez wyjaśnienia przyczyn. Zdaje się, iż podobny warunek należałoby zastosować do wszystkich bez wyjątku towarzystw pogranicznych, oraz do pojedyńczych osób, znajdujących się w poddaństwie russkiem i operujących w Rosji. Szczególną wagę miałby ten warunek w kraju zachodnim, gdzie wzdłuż całej granicy powstała istna plejada niemieckich fabryk wszelkiego rodzaju z robotnikami, administracją i t. p.—niemcami.„

Z ostatniej poczty.

Berlin 2-go grudnia.—Rozbierając ostatnie wycieczki prasy niemieckiej przeciw Austrji, *Nationalztng* zarzuca prasie austrjackiej, iż ona ocenia stosunki Niemiec w duchu tutejszej opozycji wolnomyślnej, biorąc sobie za wzór coraz widoczniej niknącą z powierzchni mniejszość zdesperowanych polityków lewicy. Grozi ona odwróceniem się innych żywiołów liberalnych Niemiec od niemców austrjackich. Wobec *Neue fr. Presse,* która dziwiła się temu, że w Berlinie nie próbują nawet przyłożyć się do wyrównania różnicy opinji pomiędzy Rosją i Austrją, powiada *Nationalztng*: Nikt także nie pracuje nad pojednaniem Francji z Niemcami. Znaczenie potrójnego przymierza tkwi w tem, że wielkim kontrastom na pewien czas odejmuje ich szorstkość; kto żąda czegoś więcej odeń, nie jest przyjacielem przymierza. Nowy artykuł *Koelnische Ztng.* dowodzi, że nikt nie wątpi w Niemczech o lojalności i życzliwości dla przymierza hr. Taafego; w Berlinie obawiają się tylko rozwoju niektórych stosunków politycznych w tym kierunku, który mógłby ukazać się szkodliwym wielce dla ostatecznego ukształtowania się przymierza. *Kölnische Ztg.* polemizuje dalej z beztreściwym radykalizmem dzienników wiedeńskich i peszteńskich, które pozwalają wątpić o tem, czy stronnictwo ich posiada jeszcze kwalifikację do rządzenia w Austrji. Artykuł potępia beztaktowne wycieczki *Kreuzzeitung* przeciw arcyksięciu Rudolfowi. Z prawdziwą też pogardą wyrażają się o nich *Vossische Ztg.* i *Volkszeitung,* a *Post* stwierdza, że *Kreuzzeitung* stoi zupełnie osamotniona i słowa jej są głosem wołającego na puszczy. *Vossische Ztg.* powołuje się na mowę ks. Bismarka z d. 6-go lutego, która przymierze z Austrją nazwała wyrazem obopólnych, trwałych interesów.

Lipsk 3-go grudnia.— Wydawca „Katechizmu dla antisemitów”, Fritsch, skazany został za zbeszczeszczenie religji żydowskiej na tydzień więzienia.

Poznań 3-go grudnia.— Warta od kilku dni przybiera. Tama berdychowska już stoi pod wodą, zarówno jak i łąki pomiędzy Dębiną i bramą dębińską. Gdyby Warta jeszcze kilka dni równie szybko przybierała, grozi powódź. Z góry Warty przychodzą wiadomości niepokojące.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 4-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Pogłoski o dojmującej chorobie cesarza Wilhelma oddziałały przygnębiająco na giełdę.

Wiedeń 4-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — W Wenecji aresztowano irredentystę, który udawał się do Miramar, prawdopodobnie celem dokonania zamachu na życie bawiącego tam cesarza Franciszka-Józefa w dniu jubileuszu 40-letnich jego rządów. Aresztowany jest głównym hersztem.

Berlin 4-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Dzisiejsza *Nationalzeitung* stara się zaprzeczyć niepomyślnym wieściom, krążącym o zdrowiu cesarza Wilhelma.

Berlin 4-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — *Kreuzzeitung* donosi, że porucznik Wissman powołany został do Friedrichsruhe, celem zdania sprawy o projekcie dania odsieczy Eminowi baszy.

Berlin 4-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — *Koeln. Ztg.* zapowiada żądanie dalszego kredytu 50 miljonów marek na artylerję.

Bruksella 4-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Kongres robotników republikańskich w okręgu górniczym Chatelet uchwalił rozesłać do wszystkich państw memorjał, wykazujący nędzę stanu robotniczego w Belgji i proszący o interwencję. W przeciwnym razie bowiem wybuch rewolucyjny jest nieunikniony.

Bruksella 4-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Wszelkie publiczne pochody zostały zakazane. Wczoraj po południu położenie znacznie się pogorszyło. Zamach dynamitowy nadał całej sytuacji charakter krytyczny.

Bruksella 4-go grudnia. — *(Tel. pr. K. W.)* — W Carnières wykonano zamach dynamitowy.

Rzym 4-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Wniesiony do izby deputowanych projekt do prawa o wydatkach nadzwyczajnych na cele armji żąda 5 miljonów na prowiant w razie mobilizacji, 43 5 miljonów na karabiny, 24·7 miljony na fortyfikacje, 9·8 na działa dalekonośne, 7·4 na roboty ziemne w Spezzji, 8·6 na roboty inżenierskie z wydatków na marynarkę 10·4 miljonów na budowę okrętów, a 5 miljonów na obronę wybrzeży. *(Aj. półn.)*

Londyn 4-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Bank angielski wkrótce zniży eskont.

Waszyngton 4-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* Orędzie Clevelanda do kongresu wykazuje konieczność reformy taryfy celnej, aby zmniejszyć niebezpieczne przeładowanie kasy państwa pieniędzmi. Stosunek Stanów Zjednoczonych do innych państw jest pokojowy. W kwestjach bieżących toczą się przyjacielskie rokowania. Orędzie nagania surowo zachowanie się posła angielskiego, Sackville'a, i zaleca rewizję prawa o naturalizacji, tudzież zaprzestanie bicia monety srebrnej.

Berlin 4-go grudnia, g. 2, m. 30 *(T. p. K. W.)* —
Ruble w gotówce [redacted] (wczoraj 206.—)
Ruble na dostawę [redacted] (wczoraj 204 75)

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 4-go grudnia 1888 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 3-go g. 9 w.	758.4	93	Z	3.6	2 8
D. 4-go g. 7 r.	758.5	97	Z	3.8	3.0
„ g. 1 w.	759.6	97	WPd	3.6	2.8

W ciągu d. 3-go b. m. { Temperatura najniższa C. 1.1=R. 0.8; „ najwyższa C. 3.6=R. 2.8; Wysokość wody spadłej 0.8 mm.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Sz. ks. kanon. Gracj. Rzewuskiemu w Raciążu.* — Pytanie, czy w katechizmie wypada mówić: *Co* to jest Bóg? czy też *Kto* to jest Bóg? nie jest właściwie zagadnieniem *językowem,* ani też wyłącznie do zakresu języka *polskiego* należącem, lecz raczej sprawą stylu i nauki. O każdej istocie spytać możemy *co* ona jest, *czem* ona jest, *kto* ona jest i *kim* jest; w każdej postaci tych zapytań inne jest cieniowanie i każda z nich językowo jest zarówno dobrą. I nietylko w mowie polskiej, ale w każdym innym języku takież same pytania zadane być mogą w zupełnie podobnych formach językowych. Użycie tego lub innego zaimka zależy od tej lub innej kategorji myślowej, o którą potrącić zamierzamy. Jeżeli tedy idzie nam o danie odpowiedzi o *najogólniejszem pojęciu* jakiejś istoty lub rzeczy, to się uciekamy do zaimka *co,* który właśnie posiada najogólniejsze znaczenie, obejmujące istoty i rzeczy bez różnicy ożywionych i nieożywionych. Pytanie zatem *Co to jest Bóg* zadajemy wtenczas, gdy zamierzamy wyjaśnić *najogólniejsze pojęcie o Bogu,* jak gdyby nie chcąc uprzedzać odpowiedzi, która dopiero wyjaśni, czy Bóg jest przedmiotem, ideą, czy osobą. Z tego więc powodu uważaćby należało powyższą formę pytania za zupełnie właściwą w katechizmie, którego celem jest danie pierwszej odpowiedzi osobom, o których się przypuszcza, że zgoła nie wiedzą, lub nie wiedzą jasno i dokładnie, *czem* jest Bóg w wyobrażeniach religji. Forma ta ma tę jeszcze zaletę, że jest od wieków utartą i nietylko naszemu, ale wszystkim językom właściwą. Pytanie: *Kto jest Bóg?* obejmuje daleko ciaśniejszą sferę i przypuszcza odpowiedź bardziej zacieśnioną, bo przy zadaniu jego domyśla się już poprzednie rozwiązanie pytania, czy Bóg jest lub nie jest osobowym. W mowie potocznej podobnież odróżniamy pytania *co, kto;* np. *co* to jest? pytamy o rzeczy nam nieznanej, a rzeczą tą może być przedmiot, osoba, pojęcie; *kto* to jest? pytamy tylko o osobie, pragnąc tylko bliższych szczegółów o niej się dowiedzieć. Zdaje się więc nam przeto, iż najwłaściwszą postacią pytania, które poprzedza odpowiedź teologiczną, dającą pierwsze i najogólniejsze wyobrażenie o Bogu, jest po staremu: *Co to jest,* albo *Co jest Bóg?*

— *Panu Mieczysławowi Irdwan.*— „Bajka" napisana gładko, barwnie i poetycznie. Ale brak jej świeżości w pomyśle i w obrobieniu. Jest ładną parafrazą wielu już istniejących alegoryj. Realistyczny kierunek dzisiejszej sztuki formie tej nie sprzyja. Przekłada się dziś fotografję życia nad jego alegorją. Podejrzewamy, że autor nie jest debiutantem. Styl wszędzie dobry, okazujący pisarskie wyrobienie, w podejrzeniu tem nas utwierdza.

— *Panu K.*— Tytuł akademika w Akademji sztuk pięknych w Petersburgu bynajmniej nie jest najwyższym tytułem czy nagrodą, bo jest wyższy od niego tytuł profesora (taki ma np Siemiradzki). Każdy artysta, kończący akademję ze złotym medalem (wielkim), otrzymuje tytuł artysty (nie architekta, choćby był architektem) 1-ej klasy i przez dwa lata po 2,000 rs. w złocie na pobyt za granicą. Przez czas pobytu: 1) nie może się żenić, 2) musi co pewien czas przedstawić obraz lub owoce swych prac, za które akademja nagradza lub nie. Malarze zwykle po dwóch latach nadsyłają większe obrazy, za które otrzymują stopnie akademików, po którym za nowy obraz otrzymują stopnie profesorów i ten ostatni tytuł dopiero jest najwyższą nagrodą.

— *Panu Józefowi Gis.*—Nie mamy już ani jednego numeru.

— *Jednemu z prenumeratorów.*—Podany przez sz. pana środek przeciwko poparzeniu jest wprost szkodliwym.

— *„Lwie serce".*—Słyszeliśmy nieraz skargi na wilgoć w piwnicach, nigdy jednak nie zdarzyło nam się słyszeć skarg na zbytnią ich suchość. Czy sz. pani sądzi, iż w wilgotnych piwnicach są lepsze warunki dla przechowywania owoców? Wilgoć przecież jest jednym z warunków, bardzo sprzyjających gniciu.

— *Panu W. Nieschke.*— Prosimy jawniej sformułować swoje żądanie. O ile wiemy, wymieniony przez sz. pana przetwór cieszy się w odnośnych sferach uznaniem.

— *Panu Stefanowi L.* — Najlepiej na ręce Struvego, Kreszczatik № 35.

— *Panu L. Ol. z kozienickiego.*— Z tej strony niebezpieczeństwo może grozić każej posesji, od tego jednak są środki zapobiegawcze, ażeby rury gazowe nie pękały.

— *Panu K. Żelechowskiemu w Krakowie.*— Ochorowicz bawi dotąd w Paryżu: Boul. St. Germain, 24. D. 30-go grudnia ma wziąć ślub w Galicji, do Warszawy zaś przyjedzie w marcu.

GIEŁDA.

Warszawa, 4-go grudnia.

Pod silnem bardzo wrażeniem smutnego wypadku, który miał miejsce na giełdzie, zebranie nasze było dziś nader mało czynne.

Szacowania berlińskie wynosiły dziś 204, 204.50 i 205, odpowiadając kursom $49.02\frac{1}{2}$, 48.90 i $48.77\frac{1}{2}$ bez kosztów, z zaznaczeniem lepszej tendencji giełdy tamtejszej. Petersburg taksował dziś Londyn po 9.85 z odbiorem natychmiastowym i po 9.90 na styczeń r. p. U nas rozpoczęto obroty tanim kursem 48.70 (równia 205.30 bez kosztów) i przy nader niechętnym pokupie obniżono dość szybko tę cenę do 48.45 (t. j. 206.40 marek za 100 rubli). Różnice tworzyły dziś 25 kop. na korzyść rubli, a przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu $27\frac{1}{2}$ kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo niewiele. Sprzedano tylko dostawę z odbiorem codziennym do woli sprzedającego do d. 10-go stycznia r. p. po 48.50.

Waluty obce w niewielkim i ospałym ruchu.

Berlin krótki ofiarowano po 48.80, a kupowano po 48.70, 48.60, 48.55 i 48.45.

Inne niemieckie długoterminowe miasta bankowe oddawano po 48.55 i 48.50, krótkoterminowe zaś po 48.30.

Londyn krótki po 9.83 w żądaniu, bez pokupu.

Paryż krótki po 39.35 w zaofiarowaniu nominalnem.

Wiedniem krótkim obracano w początku giełdy po 81.40, chcąc osiągnąć tyleż.

W papierach obroty średnie, przy cokolwiek mocniejszej dążności.

Żądano za Listy likwidacyjne 86.25 za duże i 85.70 za małe odcinki. Osiągnięto 85.50 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 500 i drobniejszych.

Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu wszystkie trzy emisje po 97.50 — bez obrotów.

Pożyczki premjowe II em. chciano umieścić po 242.50, bez odbiorców.

Nowa pożyczka czteroprocentowa 81.75 w żądaniu nominalnem.

Listy zastawne ziemskie chciano zbyć po 96.50 I ser. i po 95.50 II, III, IV i V ser. Ulokowano kilka tysięcy najstarszej serji po 96.20, oraz kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 95.15, 95.20, 95.25 i 95.30.

Za listy zastawne m. Warszawy żądano 97, 94.50, 94, 93.25 i 93, według seryj. Kupiono kilka tysięcy III ser. po 93.80, oraz kilka tysięcy najmłodszej serji po 92.80.

Listy zastawne m. Łodzi ofiarowano po 94, 93, 92.50 i 91.50 stosownie do serji. Nabyto kilka tysięcy II ser. po 92.50 i 92.40, oraz kilka tysięcy III ser. po 91.50.

Obligi kanalizacyjne m. Warszawy starano się umieścić po 90.50 bez nabywców.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe. *W. O.*

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 4-go grudnia.—Dowozy ciągle są nieznaczne, a usposobienie niezbyt chętne. Pszenica cokolwiek lepiej, dostarczono 400 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano po 6.30 do 6.50, innego ziarna nie było. Żyta wystawiono na sprzedaż zaledwie 250 korcy, ceny niskie, wyborowe sprzedawano po rs. 4.05, średnie 3.90, ordynaryjne zupełnie zaniedbane. 100 korcy jęczmienia nabywcy nie znalazły, podobnież jak 100 korcy grochu. Dowozy owsa wynosiły 300 korcy, średni towar sprzedawano po 2.20, 2.25 i 2.30, lepszy po 2.40, wyborowego brak. Siano kupowano po 25, 30, 35 i 40 kop., słomę po 25 i 28 kop. pud.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez Siostry Miłozierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35. — Posiedzenie dnia 22-go listopada 1888 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
12	Leopoldyn	Kugler Józefa	Wdowa, dzieci dr. 5-ro.
6	Obozowa	BognszMarcela	Mąż sparaliżowa., dz. dr. 4-ro.
21	Nowogrod	Waśkiewicz W	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
55	Złota	Waczyński Jan	Żona ciężko chora dz. dr. 4-ro.
24	Okopowa	Zielińska Mar.	Wdowa, dzieci drob. 3.
1	Kam schod	Szmalcman Fry	Wdowa, syn jeden sparaliżowany, drugi obłąkany.
4	Krzy Koło	Lenczewska M	Mąż nieobecny, dzieci dr. 4-ro
90	Pawia	Rahman Beker	Żona chora, dz. dr. 5-ro.
5	Sierakows	Ra. Sztersztajn	Mąż nieobecny, dz. dr. 5.
88	Dzielna	Purlajn Konst.	Mąż nieobecny, dz. dr. 3.
34	Czerniako	Serzyłowicz A	Żona chora, dz. dr. 3.
108	Czerniako	Lewandowski	Kaleka, żona sparaliżowana, dzieci drob. 3-je.
9	Praga szer.	Gason Marja	Mąż w szpitalu, dzieci dr. 3.
83	Czerniako	PankielejewM.	Wdowa niewidoma.
1	Szmulowiz	Wróblewska M	Wdowa, dz. dr. 4-ro.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 4-go grudnia 1888 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.80	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.83	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.35	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	96.50	—.—
„ „ „ m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	97.—	—.—
„ „ „ II	94.50	—.—
„ „ „ III	94.—	—.—
„ „ „ IV	93.25	—.—
„ „ „ V	93.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	86.25	—.—
„ „ małe	85.70	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.50	—.—
II „ „ „ 100	97.50	—.—
III „ „ „ 100	97.50	—.—
4% nowa pożyczka	81.75	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	90.50	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 213[7]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 83[1]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 43[5]
Od Listów likwidacyjnych kop. 3[2]
Od Obligów m. Warszawy 67[3]

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 4-go grudnia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstrai dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa	—	—	630	650
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	405	—
„ średnie	—	—	390	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	220	240
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	25	40	—	—
Słomy pud	25	28	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

CENA OKOWITY.
z dnia 20-go listopada 1888 r.
Hurt. skład. wiadr. 78% 848[6]—854[7] } 2%
Pojed. szynk. „ „ 860 —867 }
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. 10 kop. 25.

MAGAZYN WŁOSKI

Korale, Boutony, oprawne i nie oprawne, bardzo gustowne, **Pierścionki i Kolczyki** z brylantami, przytem **Biżuterję ze złota, srebra, szylukretu, Kamee,** wszystko włoskiej roboty.

Ceny umiarkowane.

KARDONE,

ulica Niecała Nr 14 (przy Ogrodzie Saskim).

przyjmują się reperacje i obstalunki. 1960R

W prywatnym moim przez rząd koncesjonowanym Zakładzie dla chorych kobiet, damy cierpiące umysłowo, dotknięte chorobami nerwowemi, lub potrzebujące spokoju i wypoczynku, znajdą chętne przyjęcie, nadzór lekarski i troskliwą opiekę.

ANNA HELLMANN, wdowa po Radcy sanitarnym.

ZGORZELICE (Görlitz) na Szląsku

Dresdner Platz Nr 8. 1961R

Stowarzyszenie Spożywcze „MERKURY"

POSIADA SKLEPY:

№ 1. Nowy-Świat № 76.	№ 5. Karmelicka № 9.
№ 2. Podwale № 17.	№ 6. Hoża № 22.
№ 3. Elektoralna № 33.	№ 7. Nowo-Senatorska № 5.
№ 4. Marszałkowska 45.	№ 8. Książęca róg Smolnej.

W sklepach Stowarzyszenia sprzedają się wszelkie **produkta spożywcze i kolonjalne** w gatunkach wyborowych.

W sklepie przy ulicy Marszałkowskiej **Wina Bordeaux i Koniak** sprowadzane przez Zarząd z Francji; Wina Węgierskie firmy A. Stępkowskiego; Wódki, Araki, Likiery, firmy Sznajdra; Wina Krymskie prcząwszy od kop. 30 za butelkę oraz Szampańskie od kop. 75 do Rs. 2 kop. 50 za butelkę. Wina Krymskie znajdują się też w sklepach: Nowy-Świat, Elektoralna i Krucza.

Przytem dodaje, że na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia zaopatrzyło swoje sklepy w **wyborowe gatunki mąki, masło litewskie, świeże towary kolonjalne, mieszane bakalje** i t. d.

Do wszystkich sklepów Stowarzyszenia dostarczane są codziennie

świeże Drożdże.

Pragnący przystąpić do Stowarzyszenia, wnoszą wpisu Rs. 1 i Udziału Rs. 10. który spłacony może być bądź w całości, bądź też kompletowany z przypadającej od zakupów dywidendy.

Po złożeniu samego wpisu, nabywa się już prawa do zysków.

Stowarzyszeni zakupujący towary w sklepach Merkurego, otrzymują marki dywidendowe, wyrównywające ilości zapłaconej gotowizny, które oprócz dowodu do dywidendy, stanowią też kontrolę dla kupującej służby.

Oprócz tego można nabywać za markami drzewo, węgiel, pieczywo, wędliny, naftę itd.

Zapisywać się można na Członków we wszystkich sklepach Stowarzyszenia i w kantorze Podwale № 17. 1958r

---

Wiadomą jest rzeczą, że bibułka biała w paleniu, nie jest szkodliwą dla palących. Tem powodowani, zwracamy uwagę na gatunek Papierosów

„KUPIDYN"

w białej ryżowej bibułce,

w cenie rs. 1 za 100 sztuk,

Najpierwszorzędniejszej Petersburskiej fabryki, egzystującej od roku 1873

BRACI SZAPSZAŁ

W PETERSBURGU.

Zaopatrzeni także jesteśmy stale **w Cygara Hawańskie** kilkunastu marek, **od rs. 14 do 60 rs. za 100 sztuk.**

W. Muśnicki i S-ka,

Marszałkowska Nr 138,

1780R **Telefonu № 168.**

NA GWIAZDKĘ

Staniki Trykotowe (JERSEY), w najróżniejszych Fasonach i z najlepszych materjałów krajowych i francuzkich, od 3 i pół rubla do najwykwintniejszych.

Kreplissy (Ruches) w bardzo różnych odmianach i cenach, od 6 kop. łokieć do najstrojniejszych!

Żaboty od zwyczajnych 40 kop. do wykwintnych!

Fartuszki od 50 kop. do najozdobniejszych!

Dziecinne ubiorki eleganckie.

Ballayeussy od 10 kop. łokieć.

Woalki w różnych kolorach i odmianach, od 14 kop. łokiec.

Poleca **Fabryka Trykotów i Kreplisów**

A. BROCHOCKIEGO, 1670

ulica Senatorska 19, naprzeciw p. B. Herse, 2-e piętro od frontu.



KAPSUŁKI MATICO

PP. GRIMAULT i K° w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez [illegible] żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Zarząd Zakładu Gazowego w Warszawie,

ma zaszczyt podać do wiadomości WW. PP. Konsumentów, **że rewizje rur i urządzeń gazowych, wykonywają się bezpłatnie,** po otrzymaniu piśmiennego zapotrzebowania. 166R

Z powodu zwinięcia oddziału materjałów na suknie damskie,

sprzedaję takowe odtąd

o 20% niżej ceny.

Przy tej sposobności polecam wielki wybór artykułów sezonowych

systemu Prof. D-ra Jaegera

z własnej fabryki w Łodzi, 1945R

a mianowicie:

Bieliznę wełnianą damską, męzką i dziecinną, oraz **ubiory męzkie, dziecinne systemu Jaegera,** jak niemniej

Staniki Jersey

w najświeższych fasonach, kolorach i różnych gatunkach.

JULJUSZ PANCER,

Wierzbowa Nr 1, róg ulicy Hr. Kotzebue w Warszawie.

J. KORNECKI,

Skład Win i Towarów Kolonjalnych

107. Marszałkowska róg Chmielnej 107.

Prowadząc od lat kilkudziesięciu Handel Win w Krakowie i Warszawie, **posiada zapasy Win Węgierskich** średnich i starych gatunków i takowe znawcom i amatorom prawdziwie dobrych win poleca. 1933R

Złote Rybki

znane ze swej piękności i trwałości, nadeszły do składu mego przy ulicy **Długiej № 8.** Ceny bardzo umiarkowane.

1678 **Ch. Sofokli.**

LekcjeTańców

ulica **Nowolipie № 30.** dom Rajchmana, obok Karmelickiej).—**St. Zaborski.** 1676

LOKAL

Fabryczny 1956R

składający się **z sutereny, parteru i pierwszego piętra,** z urządzeniem gazowem i innemi wygodami, w środku miasta,

do wynajęcia każdego czasu.

Można nabyć całą posesję. Oferty pod lit **C. F.,** w Biurze Ogłoszeń, Senatorska № 26

Interes nadzwyczaj korzystny.

Z powodu stosunków familijnych jest do odstąpienia każdego czasu na prawach wieczystej dzierżawy **Młyn wodny** o 3 gankach, stołu, dubeltowych walców, żubrownik oraz nowy folusz o 10 stępach, wszystko w należytym porządku; w gub. Siedleckiej,, powiecie Bialskim, wieś Malowa-Góra, od st. Terespol wiorst 9. Bliższa wiadomość Twarda № 13, u p. Rousseau lub na miejscu. 1957R

MEDAL SREBRNY 1885 R.

Fabryka wyrobów metalowych i odlewów T. Gwizdzińskiego i S-ki,

przeniesioną została na ulicę **Koszykową № 27,** do domu własnego, trzeci dom od Marszałkowskiej. **Kantor i Skład** Nowy-Świat № 2, jak dawniej. Fabryka mieści się w pobudowanych na ten cel odpowiednich budynkach i poruszaną jest maszyną siły sześciokonnej. O czem niniejszem zawiadamiam naszych Szanownych klijentów.

1616 **T. Gwizdziński i S-ka.**

Rs. 100 i więcej

za wyrobienie posady

na kolei lub w fabryce: kasjera, magazyniera, kontrolera itp., dla człowieka wykształconego w sile wieku, mogącego w razie potrzeby złożyć kaucję. Listy pod adresem N. N. proszę zostawiać w kiosku obok ratusza. 1682

SKŁAD GŁÓWNY

WARSZAWA Królewska 49

u T. DŁAPIŃSKIEGO

Cibils

Ekstrakt mięsny

płynny i stały, wyrobu

Tow. J. Cibils—Buxareo

w Buenos Ayres,

wielce pożywny, hygieniczny, wybornego smaku i ekonomiczny, **jako rosół lub przyprawa w każdym domu niezbędny,** jest do nabycia po rs. 1 za flakon, we wszystkich handlach w Warszawie i na prowincji. 1677

11 Złotych i Srebrnych Medali 11

COPAHON

APTEKA

K. LEROWSKIEGO

133 Marszałkowska 133

Z pozwolenia Departamentu Medycznego wyrabia

COPAHON

niezawodny przeciw

Rzerzączce

Cena Rs. 1.

COPAHON

930R

Zupełna wyprzedaż Stada Hrycenieckiego FRANCISZKA SZUSZKOWSKIEGO,

w majątku jego Hrycenkach, gub. Wołyńskiej, w Starokonstantynowskim powiecie, przeprowadzoną będzie od dnia 25 Listopada (7 Grudnia), po 15 (27) Grudnia b. roku.

Ogiery stadne,—**Matki** źrebne—**młodzież:** dwulatki, roczniaki i tegoroczne.—**Klacze** i **Wałachy** wierzchowe i zaprzęgowe, po większej części karej maści, rassy anglo-arabskiej i rysistej. Razem **sztuk pięćdziesiąt.**—Konie oglądać i kupować można na wybór, pojedyńczo lub hurtem, każdego dnia od powyższej daty.—**Wiadomości udziela** i. rozporządza sprzedażą bez ograniczenia, Zarządzający—**pan Wojciech Trojner.**

Hrycenki—od stacji Kijows.-Brzesk. Szepetówki 50 wiorst, od stacji Odessko-Wołoczyskiej Czarny Ostrów 35 wiorst. Poczta Starokonstantynów w Hrycenkach—Telegramy: Antoniny w Hrycenkach.—Powozy i konie do stacji wysyłane nie będą.

Hrycenki, dnia 16 (28) Listopada 1888 roku. 1955R **FRANCISZEK SZUSZKOWSKI.**

Wielki wybór 1887R

PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ z pierwszorzędnych

fabryk Jarosławskich i Kostromskich, oraz wszelkie wyroby bawełniane białe i kolorowe, poleca

MAGAZYN POD FIRMĄ

RUSSKA MANUFAKTURA

WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE N. 7.

Nauka i wychowanie.

Angielka z Londynu, z wysokiem wykształceniem, (gruntownie niemiecki, francuzki), szuka odpowiedniej pracy na godziny. Daniłowiczowska 10, mieszkania 11, 2-gie piętro, oficyna. 23953

Adres kaucjonowanego biura nauczycieli, guwernantek i bon J. Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost Resursy Obywatelskiej. 2681

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2254

Buchhalterję podwójną sposobem praktycznym, wyucza znany specjalista Dawison. Dzielna 27. 2705

Biuro nauczycielskie, Załęski, Mazowiecka 16. Paryżanka świeżo przybyła, posiadająca rysunek, gimnastykę, do umieszczenia zaraz. 23984

Dama wykształcona z Petersburga, życzy dawać lekcje niemieckiego i russkiego. Orla 11, mieszkania 19. 23967

Nauczycielka potrzebna jest dla początkujących dzieci, do francuzkiego i niemieckiego języków i muzyki—na wyjazd. Oferty składać w Kurjerze pod A. O. 23883

Na wyjazd potrzebna młoda nauczycielka, z dobrą francuszczyzną, przedmiotami klasycznemi i muzyką. Zgoda № 6, wiadomość u stróża. 23932

Oficer H. Kunicki przygotowuje na zasadzie pozwolenia p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego—do egzaminów na uzyskanie praw wolnowstępujących i do korpusu kadetów. Piękna 32. 23859

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiej konwersacji, dla 2-ch albo trzech osób. Solna № 17. 23476

Potrzebna francuzka na demi-place. Mazowiecka 11, m. 22. 23934

Potrzebna nauczycielka, do początkujących dzieci na prowincję, za małe wynagrodzenie. Nowo-Żytnia № 20, u właścicielki domu. 23903

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiego i konwersacyj. Żurawia 26, m. 9. 23938

Szwajcar guwerner, znający francuszczyznę, niemczyznę, angielszczyznę, żąda umieszczenia. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 23952

Student uniwersytetu, doświadczony z wieloletniej praktyki korepetytor, potrzebuje lekcyj lub korepetycyj do wszystkich przedmiotów w zakresie kursu gimnazjalnego. O składanie ofert prosi do sklepu firmy „Wanda," przy ulicy Erywańskiej № 16. 2780

Posady i prace.

Bardzo uzdolniona panna do pończoch oraz wykończarka potrzebne zaraz. Krucza № 21, mieszkania 8. 23681

Buchalter korespondent, człowiek młody, posiadający gruntownie języki polski i russki, teoretyczną znajomość niemieckiego, który samodzielnie prowadził księgi buchalterji podwójnej w zakładach fabrycznych, poszukuje odpowiedniego dla siebie miejsca w Warszawie lub Cesarstwie. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod adresem „lit. W." 1889. 23959

Kamerdyner który zarządzał kilka lat hrabiowskim domem, poszukuje miejsca od stycznia. Nowy-Świat 54, m. 20. 23922

Młody człowiek, kawaler, który po odbytej kilkoletniej praktyce w Poznańskiem i Królestwie samodzielnie przez lat parę zarządzał jednem z pierwszych gospodarstw, poszukuje od 1-go stycznia 1889 r. odpowiedniego zajęcia. Oferty proszę przesłać pod A. B., na ręce W-go Wojciechowskiego, kupca w Radomiu, ul. Lubelska. 2778

Osoba z dobremi świadectwami, znająca się na szyciu i gospodarstwie, pragnie przyjąć miejsce do dzieci lub gospodarstwa. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. K. T. 23941

Osoba młoda dobrze wychowana, znająca języki, muzykę, poszukuje miejsca do towarzystwa. Wiadomość Złota № 29, mieszkania 10. 23900

Osoba młoda z krawiecczyzną poszukuje umieszczenia do zarządu domem, opieką nad dziećmi lub jako sklepowa, ze świadectwami lub rekomendacją. Oferty w kantorze Kurjera Warsz., pod lit. A. K. 23913

Osoba inteligentna posiadająca języki, muzykę, poszukuje odpowiedniego zajęcia.—Oferty w Kurjerze dla Michaliny. 23923

Osoba kompletnie uzdolniona w kroju bielizny, szyje na maszynie, poszukuje miejsca w domu prywatnym do wyprawy. Wiadomość ulica Niecała № 10, mieszkania 5, na dole. 23988

Osoba młoda, z prowincji, życzy sobie miejsca za sklepową do wędlin lub mydlarni.—Mokotowska 57, m. 41. 2779

Panna ukończywszy IV klasy pensji prywatnej, posiadająca gruntownie języki polski, ruski i arytmetykę, poszukuje posady w sklepie lub do zajęcia się dziećmi. Łaskawi interesanci zechcą się zgłosić: ulica Pańska № 19, mieszkania 19. 2781

Piwowarski majster, który prowadził pierwszorzędne browary, poszukuje takiejże posady w Królestwie lub Cesarstwie. Tenże urządzić może browar nowy i od lipca przystąpić do współki z kilkoma tysiącami rubli. Oferty Zajazd Płocki, ulica Podwale, mieszkania № 27. 2777

Panna uzdolniona w krawiecczyźnie potrzebna zaraz. Nowy-Świat 46, m. 4. 23982

Potrzebna maszynistka do bielizny. Szpitalna № 4, m. 17. 23977

Potrzebna jest rodowita niemka nie starsza nad lat 15, do towarzystwa dziecka. Chmielna 7, m. 26 23976

Panny zdatne do krawiecczyzny, podręczne, do nauki potrzebne. Krakowskie-Przedmieście, róg Oboźnej № 4, m. 23. 23973

Panny kompletnie uzdolnione do staników i okryć potrzebne są natychmiast za dobrem wynagrodzeniem, na stałe zajęcie, pracownia Natalji W. Elektoralna № 21, m. 8. 23943

Potrzeba rządcy domu dużego z kaucją trzech tysięcy rubli. Pensja 300 rubli, bez pośrednictwa. Zielna 26. 23947

Panien uzdolnionych kompletnie do staników, podręcznych do spódnic potrzeba do pracowni № 2 Mazowiecka, Świętokrzyzka № 22. 23948

Potrzebny uczeń do cukierni. Ulica Leszno № 28. 23951

Potrzebny człowiek do handlu w sklepie, z kaucją rs. 100, miesięcznie rs. 20. Chłodna № 14, stróż wskaże. 23897

Poszukuję posady rządcy na folwark zaraz lub od Nowego Roku. Zgłaszać się do W-go Rosowieckiego, ulica Wspólna 25. 23902

Potrzebny chłopiec do składu wódek. Mostowa 27. 23909

Potrzebny lekarz do osady Przyrów (gub. Piotrkowska), pensja stała. Wiadomość apteka w Przyrowie, stacja pocztowa Święta Anna. 23663

Potrzebna panna do haftu na maszynie koziołkowej, pierwszeństwo umiejąca też haft ręcznie jedwabiem. Daniłowiczowska № 6, mieszkania 21. 23867

Pralnia Złota 23, potrzebuje uzdolnionych prasowaczek zaraz, oraz uczennic. 23894

Rubli 50 otrzyma, kto da posadę młodemu człowiekowi, posiadającemu język polski, russki i niemiecki, lub jakiekolwiek zajęcie w kraju lub Cesarstwie. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera pod lit. „J. J." 23850

Rubli 1,000 gotowizną, szukam kasjerstwa w poważnym interesie. Oferty Kurjer W. „Janina". 23606

Rubli 1,000 kto posiada na kaucję, gwarancja pewna, pensja miesięczna rs. 45, pełnienie obowiązku kasjera lub kasjerki. Wiadomość od godziny 12 w południe do 2. Świętokrzyzka № 4, m. 6. G. Lanckoroński. 23937

Sklepowa do pieczywa potrzebna. Kaucja 50 rs. Nowolipie 15, piekarnia. 23930

Subjekt handlowy, który pracował w pierwszorzędnych zakładach restauracyjnych przez lat parę, pragnie znaleść miejsce jako bufetowy w restauracji, klubie lub na stacji, na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod literami T. T. w kantorze Kurjera W. 23627

Uczeń w wieku lat 17—20 potrzebny jest do biura technicznego do zajęć przy buchalterji i korespondencji. Oferty wraz z własnoręcznem curriculum vitae, składać należy w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. R. B. 62. 2752

Zdolne maszynistki i podręczne znajdą stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem w magazynie bielizny E. Rogozińskiej. Elektoralna № 45. 23682

Kupno i sprzedaż.

Azjatyckie, europejskie najrozmaitsze dywany w wielkim wyborze! Kołdry, serwety, chodniki, pleidy itp. „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra. Marszałkowska 137. 2561

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet, chodników Kiltynowicza. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2081

Bryndza bessarabska, sery owcze i śmietankowe. Aleje Jerozolimskie 74, m. 1. 23924

Chomonta angielskie bogato bronzem ubrane, w komplecie, oraz chomont roboczy na jednego konia krakowski, bardzo tanio. Długa № 27, u Zawadzkiego. 23954

Do sprzedania futro mezkie bardzo tanio w magazynie ubiorów mezkich Wietrzykowskiego. Nowosenatorska № 6. 23974

Do sprzedania bardzo tanio bryczka na resorach. Nowogrodzka 11. 23756

Do sprzedania szopy szuba, w magazynie Laskowskiego krawca. Długa № 23. 2726

Dwa futra do sprzedania damskie na średnią figurę, mezkie dubłony, szopowe odnowy, obydwa w dobrym stanie. Marjańska № 4, mieszkania 18. 23919

Do sprzedania stolik do kart, otomana, klozet. Orla 4, m. 15, stróż wskaże. 23980

Fortepian fabryki Zakrzewskiego, mocno zbudowany, 7 oktaw, w dobrym stanie, jest do sprzedania przy ulicy Koszyki № 45, mieszkania 10. 23838

Fuzja Lankastra do sprzedania. Wronia № 43, m. 5, od 3—7 godziny. 23839

Fortepian 7 oktaw, fabryki Budynowicza za rs. 175, Długa 25, lombard. 23716

Fortepian krótki czarny za rs. 155 i lustro tremo czarne za rs. 40, do sprzedania. Wielka 50, m. 6. 23715

Fortepian nowej konstrukcji, piękny, wyrównywający koncertowemu rs. 340. Mapy pięciu części świata dużego formatu 35, globus 15. Ceny stałe. Podwale № 8, m. 7. 23806

Fortepian salonowy (format krótki), fabryki Blüthnera, bardzo dobrze utrzymany, jest do sprzedania z powodu braku miejsca za rs. 600. Widok 7, u prof. Strobla od godziny 11 do 4-ej. 23854

Fortepian ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reperację strojenia przyjmuję.—Miodowa 1. 22474

Fortepian bardzo mocny rs. 210. Solna 12, mieszkania 4. 23936

Fortepian o 6 i pół oktawach, w dobrym stanie, za przystępną cenę. Długa № 25, mieszkania 27. 23986

Fortepian krótki Budynowicza rs. 140. Leszno 18, m. 65 23983

Futro płaszcz, zupełnie nowy czarny sukienny na wyborowych elkach, kołnierz i wyłogi prawdziwe bobry kamczatskie na mężczyznę średniego wzrostu, tanio do sprzedania. Aleje Jerozolimskie 74, m. 20, między 1 i 6 każdodziennie. 23918

Fortepian 7-oktawowy w dobrym stanie jest zostawiony do sprzedania za 200 rubli. Ulica Piwna № 13, mieszk. 10, u nauczyciela muzyki. 23950

Fortepian wiedeński mało używany, do sprzedania. Sosnowa 11, m. 3. 23921

Fortepiany, pianina krajowe, zagraniczne mało używane, do sprzedania z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście 34, wprost Królewskiej. Tarnowski. 23475

Fortepian czarny, najnowszej konstrukcji, pianino mało używane z gwarancją, do sprzedania. Nowy-Świat № 1, J. Hinz. 22922

Garnitur mebli, bibljoteczki, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, otomana, biurko. — Świętokrzyzka 39, m. 2. 23856

Garnitur mebli, szafy, łóżka, biurko, kredens, stół, krzesła, umywalka. Szpitalna 5. 23891

Kurlandzkiej rasy bardzo ładne dwumiesięczne wyżły po psie nagrodzonym na tegorocznej wystawie najwyższym medalem, są do sprzedania. Świętokrzyzka № 13, stróż domu wskaże. 23603

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 425

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 19397

Krzesła dębowe rzeźbione, stoły dębowe rzeźbione do sprzedania, maszynka do rznięcia drzewa. Nowogrodzka 7. 23910

Kto z panów cukierników miałby do zbycia naczynia cukiernicze, maszynkę do karmeli, zechce zostawić adres w kantorze Kurjera pod adresem „Cukiernia". 23927

Lando podwójne z przedniem siedzeniem wiedeńskie, używane za rs. 100, oraz faeton mały. Świętokrzyzka № 29, wprost ulicy Jasnej. 23704

Masło świeże, nie solone. Warecka 9, m. 16, od godziny 9 do 1. 24003

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 23658

Meble bardzo tanio, garnitur i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, oraz biurko, bibljoteka, szeslong. Marszałkowska 119, na dole, druga brama, m. 15. 23294

Maszyna pończosznicza, szeroka № 13. — Tamże pomieszczenie dla porządnej kobiety. Hoża 13, m. 20. 23645

Masło do potraw na sprzedanie. Wspólna № 16, m. 4. 23412

Meble z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 23965

Meble nowe rozmaite trwałej roboty, tanio sprzedaje Makow. Solna 9. 23501

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętr. 23979

Masło świeże i solone, chleb wiejski, powidła, drób, baranina. Aleja Jerozolimska 74, mieszkania 1. 23923

Meble do sprzedania. Krucza 38, front, trzecie piętro, drzwi bez numeru. 23964

Meble używane i duży kufer do sprzedania. Orla № 6, m. 43. 23710

Naczynia kuchenne, wyroby blacharskie w dobrym stanie poleca. Zakład blacharski Teofila Petz. Nowy-Świat 22. 23593

Nowe pianino tanio do sprzedania. Elektoralna № 23, m. 16. 23920

Palto damskie syberynowe długie, modne, mało używane, za cenę przystępną, do sprzedania. Ulica Jasna № 4. stróż wskaże. 23821

Pianino zagraniczne prawie nowe, do sprzedania. Świętokrzyzka № 9, m. 8. 23447

Potrzebne dzieło Łoskiego „Jan Sobieski", ozdobnie oprawne za nizką cenę. Księgarnia Kolińskiego. Marszałkowska 122. 23949

Pianino używane rs. 250 i fortepian za rs. 180, do sprzedania. Ulica Wielka № 45. Fiedler. 23757

Sprzedam tanio obrazy olejne, biurko, cukierniczkę srebrną i biżuterję, między 2 a 5. Złota 16, stróż wskaże. 23968

Sery litewskie, soki, żórawiny, konfitury suche. Mokotowska 42, do 1. 23430

Szeslong skórą amerykańską kryty, bardzo tanio. Długa № 19, u tapicera. 23420

Suknia nowa wełniana (oliwkowa) do sprzedania za 15 rs. Złota 26, stróż wskaże. 23917

Sprzedaję lustro złocone z konsolą, dwie konsole machoniowe, również przyjmuję suknie do roboty. Chmielna № 29, mieszkania № 17. 23928

Szeslong półwiedeński do sprzedania bardzo tanio. Krucza № 19, m. 65. 23765

Sanki petersburskie są do sprzedania. Ulica Warecka № 11. 23535

Tran świeżo otrzymany oraz materjały apteczne poleca skład Ksawerego Nickiego, plac św. Aleksandra. 21556

Wojskowy sprzedaje tanio z powodu wyjazdu nowy garnitur mebli, oraz różne inne meble. Widzieć można każdodziennie od godziny 11 do 3. Marjensztadt 3, m. 4. 23881

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania pół błamu pięknych soboli syberyjskich, także mufka i kołnierzyk zupełnie nowe nie noszone, oraz porcelana francuzka na 24 osób, wazony chińskie. Zobaczyć można codziennie od 9 do 11 przed południem. Instytutowa 6, mieszkania 6. 23958

Interesa handl. i majątk.

Dom, 23,500 łokci kwadr. ogrodu, zdatny na fabrykę, sprzedam tanio. Przyokopowa 12, Wolska rogatka. 23912

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny w dobrym punkcie. Wiadomość Krucza 26, m. 18, od 4—6. 23911

Do sprzedania sklep wiktuałowo-dystrybucyjny, w dobrym punkcie. Ulica Żurawia № 1. 23916

Do sprzedania skład węgla. Ulica Krochmalna 31. Wiadomość na miejscu. 23931

Dla mężczyzny pojedynczego, mającego kapitału około 20,000 rs. jest interes fabryczny, mający wielkie powodzenie znanej tu firmy od lat 26, z gwarancją hypoteczną na wspólnika. Oferty „Gwarancja". 23962

Do sprzedania sklep dystrybucyjno-spożywczy z powodu zmiany interesu. — Ulica Ogrodowa № 32. 23828

Dzierżawa folwarku włók 7 do 10 potrzebną jest zaraz. Wiadomość Pańska № 26, m. 30, od 9—11 i od 1—3 po południu. 23807

Interes jest do sprzedania z małym kapitałem. Wiadomość Leszno 9, w kawiarni. 23808

Korzystny interes w targu, dobrem miejscu, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. — Wiadomość kiosk przy Ratuszu. 23884

Kupię 6 do 12 mórg z domem, ogrodem, w mieście nad rzeką, blizko stacji dr. żel. Oferty z ceną Kurjer W. pod „nad rzeką". 23357

Kawiarnia jest do sprzedania za przystępną cenę. Nowe-Miasto № 29. 23713

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Cena przystępna. Wiadomość kiosk na Chłodnej. 2751

Mleczarnia z 6 krowami do odstąpienia. — Wiadomość Nowy-Świat 59, miesz. 15, od 3 do 5. 23942

Magle wiedeńskie do sprzedania z powodu interesów familjnych. Wiadomość w składzie szkła przy ulicy Podwale № 7. 23945

Na pierwszy numer hypoteki majątku ziemskiego, po Towarzystwie, potrzeba 9,000 rs. Oferty uprasza się składać w Kurjerze pod literami T. U. 23985

Od dnia 15 (27) kwietnia 1889 w gub. Grodzieńskiej do wypuszczenia na lat 3 pacht na 50 krów, pod miastem, gdzie cały udój sprzedaje się mlekiem. Miejscowość i warunki dogodne. Wiadomość ulica Widok № 14, mieszkania 4. 23615

Odstąpię rs. 1,200 na hypotece warszawskiej. Wiadomość skład zegarków Zawistowskiego, Wierzbowa, od 3—5. 23971

Plac do wydzierżawienia przy ulicy Dobrej. Wiadomość u dyrektora łazienek akcyjnych przy Nowym Zjeździe- 2775

Potrzeba sumy 1,500 rs. na pierwszy lub 1,000 rs. na drugi numer hypoteki nieruchomości w Ciechocinku położonej. Książka hypoteczna w Warszawie. Oferty składać proszę pod literami T. F. w Kurjerze. 23939

Placu łokci kw. 11,000 od trzech ulic Tamki, Dobrej i Zajęczej, razem lub częściowo, do sprzedania. Wiadomość u właścicielki. Tamka № 16. 22884

Rubli 400 potrzebne zaraz, gwarancja hypoteczna, na porządny procent. Oferty A. O. do Kurjera. 23575

Remiza doskonale procentująca, w miejscu wyrobionem, do sprzedania. Cena nizka, warunki dogodne. Długa 38, nowa oficyna, mieszkania 52. 2772

Rubli 30,000 częściowo do wypożyczenia na domy. Rymarska 14, na 2 piętrze od frontu, od 12 do 4 godziny po południu. 23960

Sklep spożywczy do sprzedania. Karmelicka № 11. 23516

Sklep kolonjalno-spożywczy w narożnym domu, na pryncypalnej ulicy, do sprzedania. Wiadomość Aleje Jerozolimskie № 67, w sklepie. 23944

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, z materjałami piśmiennemi, dobrze procentujący, z powodu zmiany interesu, do sprzedania. Ulica Wilcza № 20. 23955

Sklep mydlarski, wyrobiony punkt dobry, przystępnie odstępuję z powodu pilnego odjazdu. Podwale 28. 23906

Sklep mydlarski do sprzedania. Mazowiecka № 14, z powodu zmiany interesu, oraz stół jesionowy rozsuwany na 12 osób. 23899

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Ogrodowa 45. 23706

Sklep wędlin do sprzedania zaraz. Wiadomość ulica Twarda № 25, punkt dobry na wiktuały. 23674

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Żurawia № 15. 23334

Sklepik spożywczy do sprzedania. Wilcza № 9. 23810

Za rubli 5,000 kamienica piętrowa z placem na Szmulowiźnie, do sprzedania. Wiadomość Praga, Ząbkowska № 20. 2773

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia w każdym czasie handel wiktuałów i dystrybucja za przystępną cenę. Ulica Mokotowska 35. 23490

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania traktjernia. Piwna № 3. 23981

Z powodu wyjazdu do sprzedania dom, meble i tualeta. Piwna 12, u gospodyni. 23907

Z powodu słabości sklepik jest do sprzedania. Ulica Tamka № 46. 23946

Z przyczyny wyjazdu dom murowany do sprzedania, do kupna potrzeba 8,000 rs., z których będzie 25% netto. Wiadomość w warszawskiem biurze korespondencyjnem. Nowo-Senatorska № 7. 2776

Lokale.

Do wynajęcia od 1 stycznia 1889 r., sklep po szynku, w domu № 19, przy ulicy Miodowej. Wiadomość u rządcy domu. 22199

Do wynajęcia zaraz pokój obszerny, suchy, widny, wspólnym przedpokojem, usługą, w oficynie na 1-em piętrze. Elektoralna № 10, stróż wskaże. 23844

Do wynajęcia pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, alkowa, pasaż, wygódka, dwie piwnice i góra wspólna, oraz wodociąg i zlew. Pierwsze piętroo oficyna lewa, Nowy-Świat № 41. 2765

Dwa pokoje umeblowane do wynajęcia. Wiejska № 9 d., m. 7. 23896

Miodowa 3. Pokój z przedpokojem umeblowany do wynajęcia zaraz. 23861

Od Nowego-Roku jest do wynajęcia pokój lub salon, przy rodzinie, z całodziennem utrzymaniem, za przystępną cenę. Ulica Marszałkowska № 90, mieszkania 10, zastać można od 3 do 6 wieczorem. 23933

Pięć pokojów, przedpokój i kuchnia, z dwoma wejściami, oraz wszelkiemi wygodami, na 1-m piętrze, od frontu, przy ulicy Szkolnej, zaraz lub od Nowego-Roku do wynajęcia, za cenę przystępną. Bliższe szczegóły: Złota 41, mieszkania 4. 23925

Pokój lub salon duży, umeblowany elegancko, jest do wynajęcia każdego czasu. Świętokrzyzka № 43, m. 18. 23901

Pokój ładny do odnajęcia. Nowy-Świat 44, mieszkania 10. 23972

Pokoje umeblowane, dwa razem lub osobno. Włodzimierska 4, m. 3. 23956

Potrzebne zaraz, lub od kwartału dwa mieszkania obok siebie, z 3 ch lub 4-ch i dwóch lub 3-ch pokojów. Oferty w kurjerze pod godłem: „Żądany lokal." 23692

W każdym czasie cztery pokoje z kuchnią elegancko umeblowane z całkowitem gospodarstwem za niską cenę. Długa 38, nowa oficyna mieszk. 52. 2771

Zaraz umeblowane pokoiki do wynajęcia. Bracka № 6, m. 7, front. 23898

Zaraz do odnajęcia na parterze, od frontu 6 pokojów, przedpokój, kuchnia piwnica, góra, wodociąg, zlew. Chmielna 7. 23975

Zaraz do wynajęcia pokój o 2-ch oknach, na 3-m piętrze. Chmielna 5. 23966

Zaraz pokój frontowy z meblami, opałem. Nowy-Świat № 55, m. 4. 23963

1 pokój duży, frontowy, tapetowany, z oddzielnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Ul. Złota 2. 23987

5 pokojów, przedpokój, kuchnia, garderoba, do wynajęcia zaraz, 1-e piętro. Marszałkowska, róg Jerozolim. 49, dom Markoniego. 2756

6 pokojów z wszelkiemi wygodami, 1-e piętro, strona słoneczna, od 1 stycznia 1889 r. Wilcza 16. 23818

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka, b. starsza Instytutu położniczego, przyjmuje panie spodziewające się słabości, udziela porad w zakresie swej specjalności, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rs., pokoje wspólne i oddzielne. Zielna 9, pierwsze piętro, mieszkania 3. 23969

Akuszerka W. D. z upoważnienia urzędu lekarskiego przyjmuje panie na kurację, czas dłuższy, umieszczenie dziecka, dyskrecja zapewnia się. Żurawia 9. 23781

Adres kantoru przewozowego i fabryki skrzyń i opakowań Feliksa Morzyckiego i S-ki. Tłomackie № 13. Telefonu № 135. Załatwia ekspedycje i odbiór towarów i bagaży z kolei żelaznych, przeprowadzki i opakowania mebli. 2568

Chojnackiego fabryka rękawiczek i magazyn galanteryjny, Marszałkowska, róg Chmielnej, zaopatrzona w bogaty asortyment rękawiczek wszelkich gatunków, cieplych na flaneli, modnych wełnianych, gustownych krawatów, parasoli, wachlarzy, portmonet, spinek, szelek i t. p. i takowe po cenach nizkich stałych poleca. 23509

Dziecko (chłopczyk), jest do oddania na własność, mające trzy tygodnie, nie chrzczone. Ulica Prosta № 5, m. 26. 23831

Karety wynajmuję tanio na spacery, śluby, pogrzeby. Nowy-Świat 32. 22380

Licytacja 24 listopada (6 grudnia) na Dobrej 49, o 12-ej w południe sprzedane będą: koń, fuzja, maszyna do szycia, lustra i meble. 23970

Lampy błyskawiczne te tylko najlepiej się palą, nie kopcą i nie psują się, które sprzedaje z gwarancją magazyn F. Kozłowskiego, pod firmą W. Podgórski, ul. Rymarska № 7. Tamże nafta do lamp błyskawicznych poleca się na garnce i beczki, po cenach hurtowych; — stałym odbiorcom odstępuje się rabat i odsyła się do domu. 1691

Mamka potrzebną jest zaraz. wiejska, ze zdrowym pokarmem, bez długu. Wiadomość: Rymarska 16, do składu czapek. 2386

Mamka wiejska, młoda, przystojna, ze świeżym pokarmem do umieszczenia. Wiadomość: za rogatką Mokotowską № 4, m. 9. 2387

Młoda mężatka, ze świeżym pokarmem, życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Nowolipie 40, mieszkania 24. 23961

Nagrody rs. 50. W niedzielę idąc od Nelkena ulicą Berga do domu Grotowskich na Mazowieckiej zginął pugilares, na którym skórzanym napisany był rok 1888, a w nim znajdowały się w kopercie kupony od listów zastawnych Wileńskich, Charkowskich, premjówek na 200 rs., 15 rs. gotówką, kwit lombardowy etc. Łaskawy znalazca raczy pugilares zwrócić do biura policji w ratuszu. 23908

Nawóz od 20-tu koni i 9-u krów łącznie lub oddzielnie, do wydzierżawienia od 1 stycznia r. 1889 rocznie. Wiadomość: zakład najmu powozów firmy „Lubicz," Krakowskie-Przedmieście № 44. 23929

Nagrody rs. 25. Marjanna, Marcjanna Zaleska, panna, lat 24, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, śniadej, oczu niebieskich, włosów ciemno-blond, wyjechała dnia 3 września roku bieżącego od familji ze wsi Wola Zambrowska powiatu Łomżyńskiego do Warszawy i dotąd nie daje o sobie żadnej wiadomości—czem silnie zaniepokojona matka, przeznacza powyższą nagrodę, ktoby dał do niej jaką pewną wiadomość o zaginionej, lub w Warszawie do stróża domu Krakowskie - Przedmieście № 64. 23749

Podupadły rękawicznik, obarczony dziećmi, prosi JW. panów i panie, o pranie rękawiczek: od glansowanych kop. $7\frac{1}{2}$, zamszowych kop. 6. Garnitury, reperacje, szelki i bandaże robię nowe po cenie fabrycznej, wybija ząbki, daje lekcje kroju paniom, rękawiczek, szycia tamboru. Ulica Wróbla № 9, m. 5. 2388

Pewna osoba pragnie przyjąć dziecię do piersi, z dobrym pokarmem i młodym, zamieszkała pod № 132—5357 przy ulicy Chmielnej, mieszkania № 28, stróż wskaże. 23905

Pracownia obuwia M. Dziemiana przyjmuje obstalunki i reperacje. Marszałkowska 150. 23914

Przybłąkał się pies, dog duży, od kilku tygodni, odebrać można do wyjścia 3-ch ogłoszeń. Hoża 64. 23823

Suczka mops, jasna, zginęła 29 listopada, odprowadzić: Bracka № 6, m. 7, nagrody rs. 10, sądowa odpowiedzialność za przetrzymanie. 23935

„**Tramwaj**" wyszedł. Skład główny: Marszałkowska 129, (m. 18). Księgarzom rabat zwykły. 23848

Zginął kołnierz sobolowy damski, w sobotę w teatrze Rozmaitości. Proszę o zwrót, za sowitą nagrodą. Erywańska № 16, mieszkania 27. 23940

Zginął pies 3 grudnia, ceter biały, uszy żółte, wabi się Jęgo. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ulicę Królewską № 9, do stróża. Nagrody rs. 5. 23978

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Ноября (4 Декабря) 1888 r.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).